Ner 257. Kraków 11 Listopada — Niedziela Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 listopada.

Wiadomość rozniesiona po Europie petersburskim telegrafem, jakoby Rosya w styczniu zamierzała przez rekrutacyę uzupełnić swoje siły zbrojną tak lądowe jak morskie, bardzo wielkie, a zdaje się szczególniej we Francyi, sprawiła wrażenie. Odbiło się ono, jak piszą, na giełdzie, co zawsze znaczącym jest symptomatem. Wrażenie to było tem większe, że wiadomość o poborze styczniowym przyszła właśnie jąkby na poparcie artykułu w półurzędowej *La Presse* o przymierzu prusko-rosyjskiem, a słusznie czy niesłusznie, przypisywano artykułowi temu dyplomatyczną cechę. Przymierze prusko-rosyjskie, to rzecz sytuacyi, w której ocenienie dziś się nie wdajemy. Aby ono już istniało, nie wierzymy; zamierzonem być może pod pewnemi warunkami; prawdopodobnem jest zawsze, i w tem się Zachód nie myli. W każdym atoli razie przymierze to jest jedną z najpotężniejszych broni, jakie w arsenale swej polityki hr. Bismark przeciw Francyi w danym przypadku przechowywa. To niezawodna. Ale o tem Francya wiedzieć była powinna, gdy przymierze prusko-włoskie kojarzyła, a tem samem tryumf polityki pruskiej gotowała, przynajmniej tak dobrze, jak o tem wiedzieli Polacy, a czego zajętem w tym sporze stanowiskiem wyraźnie dowodzili. Dziwić więc tylko musi, jeżeli rozumowania o prawdopodobieństwie przymierza prusko-rosyjskiego, sprawiają dziś we Francyi wrażenie do niespodzianki podobne.

Bądź jak bądź, wiadomość o rekrutacyi w Rosyi wzięto za zbrojenie się tego mocarstwa, a inny dziennik półurzędowy *La France* w artykule, jak to mówią „pancernym,“ dał do zrozumienia, że to wojną pachnie. Być może, lubo nie czujemy jeszcze tego zapachu. Wprawdzie stan finansów rosyjskich jest opłakany, ale najświeższe doświadczenia nauczyły, jeżeli w tej mierze nauki potrzeba było, że brak pieniędzy nie przeszkadza wojny rozpocząć a nawet jej ukończyć. Ale pobór, lubo jest zawsze zbrojeniem się, niekoniecznie jednak znaczy zbrojenie się w celu rozpoczęcia wojny. Zwłaszcza też takie ogłoszenie telegrafem poboru, zdaje się na demonstracyę polityczną zakrawać. Kiedy się rząd jaki rzeczywiście do wojny zabiera, nie ogłasza telegrafem całemu światu, że liczbę żołnierzy powiększa. Prawda, że zmieniła się taktyka wojenna, może być więc, że teraz zbrojenia będą głośne, liczba rekrutów po rogach ulic rozlepiana i w dziennikach zamieszczana. Być może, ale dotąd tego nie było. Dowierzać atoli nie ma czego, bo zręczna polityka gotowa użyć telegraficznego fortelu, i tego, coby było dawniej rękojmią pokojową, to jest jawności poboru, użyć za maskę wygodnego zbrojenia się. I to być może.

Lecz gdyby tak nawet było, gdyby Rosya rzeczywiście zbroiła się, dla czegóżby jej samej tylko zbroić się nie wolno było? Czemużby zbrojenie się Rosyi miało pokojowi europejskiemu zagrażać? A przynajmniej, w czemżeby mogło zagrażać bardziej, aniżeli zbrojenie się wszystkich innych mocarstw? Wszak w owym dzisiejszym pokoju o niczem nie słychać, jak o reorganizacyi wojsk, o powiększeniu siły zbrojnej aż do miliona. Milion wojska, to cyfra na porządku dziennym; bez miliona żołnierzy ani myśleć o wdaniu się w wojnę. Wpośród tego trwałego pokoju, Prusy formują trzy korpusy nowe, Francya zaprowadza komisyę wojenną, Austrya reorganizuje skład armii a wszędzie zmieniają broń palną, nawet w Prusiech, bo jak mówią, karabiny igiełkowe nowym wynalazkiem zostały prześcignięte. Wszędzie wytaczają teorye nowych armij, zastosowania landwery na najobszerniejszą skalę, zespolenia ducha cywilnego z duchem wojskowym, wlania w żołnierzy żywiołu narodowego, obywatelskiego, i dopieroż przykłady, to z wojska amerykańskiego, to z ochotników angielskich... A to wszystko tak spiesznie, jakby już na wiosnę gotowe być miało; w arsenałach tak warczą warsztaty, jakby wojna już była wydaną...

I cóż dziwnego, że pośród takiego pokoju Rosya się zbroi? Nic, prócz tego, że donosi o tem Europie telegrafem. Doniesienie to, choćby tylko było demonstracyą, zawiadomieniem, że i ona gotuje się do wzięcia udziału w tem na co się zanosi, patrzy jakoś na rzucenie rękawicy. Miałażby się Europa tego wyzwania obawiać? Nie, ale wrażenie, jakiego doznała, tłómaczymy sobie owem poczuciem Zachodu, że rękawica jest barbarzyńska, chociaż się tak cywilizowanym środkiem jak telegraf posługuje. Do walki między Zachodem a Rosyą prędzéj czy później przyjść musi, ale odrazę do niéj pojmujemy. Wtedy dopiero bowiem przekona się Zachód, skoro ujrzy siłę posługującą się cywilizacyą na korzyść barbarzyństwa, jak niesłychaną wyrządzał sobie szkodę, gdy na niesprawiedliwość i okrucieństwa oczy zamykając, reformom rosyjskim i jéj liberalizmowi głośno przyklaskiwał. Może wtedy będzie — za późno...

Wpośród domysłów, jakie wywołała we Francyi wiadomość o poborze rosyjskim, czytaliśmy i ten, że Rosya zbroi się z powodu negocyacyj tajemnych, jakie toczyć się mają między Rzymem a patryarchą carogrodzkim w celu zlania się w unię dwóch kościołów łacińskiego i wschodniego. Wiadomość o takowych rokowaniach podała 20go z. m. *Indépendance*, i wspomnieliśmy o niéj w „przeglądzie politycznym“ naszego pisma. Pomimo zaręczeń belgijskiego dziennika o wiarogodności tego doniesienia, nie podnosiliśmy go, czekając na potwierdzenie. Przedmiot był zaprawdę zbyt ważny i niespodziewany, aby do pierwszéj pogłoski wielką przywiązywać wiarę. Wypadku tego, gdyby był prawdziwym, skutki leżały zresztą na dłoni. Zmiana radykalna kwestyi Wschodniéj, wpływ rosyjski na Wschodzie zniweczony, znaczenie Rzymu polityczne spotęgowane w téj saméj właśnie chwili, gdy władzy jego świeckiéj, a zatem niepodległości politycznéj, największe niebezpieczeństwo zagraża. O skutkach religijnych nie mówimy. Lecz wiadomość ta byłaby upadła, gdyby jéj nie były podjęły *Moskowskija Wiedomosti* z 25go z. m. utrzymując, że to Francya i inne mocarstwa prowadzą te rokowania z patryarchą carogrodzkim, starając się, aby uznał zwierzchnictwo rzymskie, supremacyę Głowy Kościoła katolickiego, i sprowadził unię obu kościołów. Nie wahał się p. Katkow przypisywać tych intryg gabinetom zachodnim, i widział w nich *casus belli*, od któregoby Rosya cofnąć się nie mogła.

Każdemu wiadomo, pisze *Le Monde*, że trzy są kościoły schizmatyckie na Wschodzie: Kościół prawosławny czyli grecko-rosyjski, liczący w Rosyi, Grecyi i Turcyi 64 miliony wyznawców; chaldejski, którego stolica w Azyi; i eutycheński, do którego liczą Syryjczyków, Ormian, Koptów i Abisyńczyków. Tu tylko mowa o Grekach prawosławnych, i to tylko o téj ich cząstce, która zależy od kościoła carogrodzkiego.

W liczbie wyznawców kościoła prawosławnego, dziesięć milionów jest tylko pod berłem ottomańskiem, reszta należy do Rosyi i Grecyi. Jedyną głową tego kościoła powinienby być patryarcha carogrodzki. Chociaż był on tylko jednym z cztérech patryarchów wschodnich, i nawet w najpóźniéj założonym patryarchacie, obecność jednakowoż Cesarzów Wschodnich w Carogrodzie, przywileje, jakiemi go uposażyli, a które później Sułtani potwierdzili, zapewniły mu przez długi czas supremacyę i rozszerzyły jego władzę nad wszystkiemi chrześcianami obrządku Wschodniego. Wszakże kościół ten oderwawszy się od Rzymu, środka jedności, postradał ją i następnie się rozpadł i rozdzielił.

W XIII wieku oderwał się kościół serbski, i dzisiaj wybiera sobie metropolitę, który przy instalacyi posyła tylko ofiarę, jakby jałmużnę patryarsze carogrodzkiemu.

W XVI wieku oderwał się kościół rosyjski, a metropolita kijowski wydobył się z pod zwierzchnictwa patryarchy. Piotr Wielki zniósł stolicę kijowską, ogłosił się naczelnikiem kościoła rosyjskiego, oddał go kierownictwu Synodu petersburskiego, któremu zwykle przewodniczy mianowany do tego pułkownik.

Niepodległość kościoła greckiego ogłosił statut Synodu konstantynopolitańskiego d. 29 czerwca 1850 i przewodniczy mu teraz metropolita w Atenach.

Nakoniec świeżo bardzo patryarcha carogrodzki uznał niepodległość kościoła w Bukareszcie.

Pomimo tak ograniczonego zwierzchnictwa, patryarcha carogrodzki używa jeszcze na Wschodzie wielkiego wpływu, który się tłómaczy w części tradycyą, w części połączeniem w jego ręku władzy duchownéj i świeckiéj. Skoro bowiem Mahomet II zdobył Konstantynopol, zagarnął całą władzę polityczną, ale zostawił Chrześcian pod zwierzchnością cywilną i religijną ich patryarchów.

Tych słów kilka wystarcza na objaśnienie wiadomości podanéj przez *Indépendance*, i jéj ważności, gdyby była prawdziwą. Lecz jakimże sposobem wytłómaczyć ów *casus belli*, który p. Katkow upatruje w tym wypadku, gdyby poddani sułtańscy wrócili na łono kościoła katolickiego, bo w ich tylko imieniu mógłby zawierać unię z Rzymem patryarcha carogrodzki? Więc nietylko swoich poddanych zmusza Rosya wszelkiemi sposobami do przyjęcia prawosławia, ale nadto rości sobie prawo, że żaden prawosławny, choćby poddany innego państwa nie może używać wolności religijnéj? Jak zawsze w rosyjskiéj polityce, religia byłaby tylko środkiem do politycznych celów. W kwestyi Wschodniéj nie postępuje ona nigdy inaczéj, i p. Katkow ma może słuszność twierdząc, że gdyby do wzmiankowanéj unii przyjść miało, walka z Rosyą na tem polu byłaby nieuchronną, a dzienniki francuskie mogłyby się wtedy domyślać z pewnością, że ów pobór zapowiedziany jest rzeczywistem zbrojeniem się.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 listopada.

(♀) Krążą tutaj od pewnego czasu pogłoski o oderwaniu księstw Oświecimskiego i Zatorskiego od Galicyi i przyłączeniu ich do Szląska, jako kraju koronnego. Są to tylko, powtarzam, pogłoski, ale jestem dość stronnikiem tego przysłowia, że nie ma dymu bez ognia. Zresztą, domysły te wiążą i z kwestyą konstytucyjną i z przeważnemi wpływami, tudzież z materyalnym interesem monarchii. O wszystkiem wspomnę pokrótce.

Utrzymują, słusznie, czy niesłusznie, wchodzić tu nie będę, ale mówią, że bar. Beust w kwestyi konstytucyjnej chce złożyć grupę z krajów koronnych austryackich, które do Związku niemieckiego należały. Ta grupa ma mieć osobny parlament. Galicya w takim składzie rzeczy zostałaby na boku. Ale, jak wiadomo, Zator i Oświęcim należały do Związku. Przyłączenie ich zatem do Szląska rozstrzygnęłoby ową trudność, i zdaniem tutejszych konstytucyonistów u p r o ś c i ł o b y stanowisko Galicyi.

Wiadomo, że właśnie w tym kawałku Galicyi leży Żywiec i znaczne bardzo arcyksiążęce dobra. Że w nich dążenie jest ku Cieszynowi, również arcyksiążęcej posiadłości, wątpliwości być nie może. Połączenie więc jednego kompleksu z drugim byłoby arcydogodnem administracyi tak ogromnych majątków. Nie ma się więc czemu dziwić, jeżeli przeważne wpływy starają się, aby projekt ten mógł przyjść do skutku, zwłaszcza, jeżeli ma ułatwiać stronę organizacyjną a raczej konstytucyjną monarchii, a nadto ma za sobą ludność niemiecką w części miejską, w części urzędniczą, jakkolwiek nieliczną, ale ruchliwą, żądającą tego z powodów materyalnych.

Powody te materyalne nie raz już przedstawialiście pisząc o Białej, bo nie potrzebuję wam mówić, że tu chodzi o większą część obwodu Wadowickiego, zacząwszy od Białej aż po rzekę Skawinkę, jeżeli się nie mylę, przy Kalwaryi. Biała i jej okolice, jako ognisko przemysłu i handlu, wymagają pewnego uwzględnienia, to więcej jak pewna. Mogła się Biała odnosić do Krakowa, ale niepodobna, aby się odnosiła do Lwowa. Tu wszystko jedno: czy mieszkańcy Biały są Niemcy lub nie, dość że są przemysłowcy. Na to, aby punkt ciężkości jej handlu i przemysłu nie zwracał się ku Cieszynowi lub Opawie, trzeba aby się zwracał ku Krakowowi; ale o to należało się starać, a nie starano się dotąd bynajmniej. Sejm nie przyznawszy Białej urzędu powiatowego, oddalił ją jeszcze bardziej, a przeniesieniem władz finansowych z Krakowa do Lwowa uczyni, zdaniem tutejszych przemysłowców, położenie Białej niemal niepodobnem. Nie dziw więc znowu, że Biała popiera projekt odłączenia od Galicyi, a raczej przyłączenia się do Szląska, bo w końcu, żadnej niechęci ku Galicyi w mieszkańcach jej nigdy dostrzedz nie mogłem. Znajduje ona tu i przeważne wpływy w tym kierunku działające, i spotyka się z widokami przypisywanemi nowemu ministrowi.

Tak więc sprawa ta nabiera pewnej ważności, i dla tego, pomimo przekonania, jak przykre wrażenie list mój sprawić musi, zdawało mi się stósownem o tych pogłoskach was zawiadomić. Pomijam część, że tak powiem historyczną, Zatora i Oświęcima, na której się tu opierają, jako to, że Polska była tylko w posiadaniu tymczasowem obu tych księstw, mając je dane sobie w zastaw itp., bo to jak wiecie, jest rzeczą podrzędną w dzisiejszych świata kolejach. Ale raz jeszcze powtarzam, są to tylko pogłoski, którym jak dotąd, nie wierzę. Lubo zapewne dogodziłoby rządowi niesprzeciwiać się objawionej woli Sejmu co do rozkładu powiatów, wie on jednak z pewnością, że odłączenie to byłoby nierównie boleśniejszym dla Galicyi ciosem, aniżeli zmiana wyrażonego przez Sejm życzenia, aby urząd powiatowy w tem lub owem był miejscu. Możnaby się również zapytać: czy byłoby politycznym, zwłaszcza w tej chwili, krokiem, podobne określenia jakowejś w Galicyi granicy wobec widoków przypisywanych Rosyi, z któremi się zresztą organa jej wcale nie tają? Jeżeli więc uznałem za stósowne donieść wam o tej wieści, to jedynie, aby zwrócić uwagę kraju na przyszłe postępowanie, które, jak nie wątpię, może zaspokoić potrzeby materyalne, wymagające koniecznego uwzględnienia. Z natury bowiem swojej szukać one zawsze będą i muszą takich środków, jakie im dostarczyć są w stanie niezbędnych warunków tak istnienia jako i rozwoju.

Wiedeń 8 listopada.

α. Program ministra handlu nie mniejsze w kraju i zagranicą zapewne sprawi zajęcie, co okólnik p. Beusta, gdyż waga przywięzywana do spraw materyalnych jest jedną z cech charakterystycznych naszej postępowej epoki. W wydziale p. ministra handlu koleje żelazne są niewątpliwie jednym z najważniejszych przedmiotów. Otóż leży przed nami broszura p. Wüllerstorffa traktująca o kolejach żelaznych w Austryi, broszura, którą minister handlu najpierw bezimiennie wydał, a następnie za owoc swego pióra uznał. Z tego powodu zasługuje ona na szczególną uwagę publiczności i powinna być przez nią poddana szczegółowemu rozbiorowi.

Otóż autor zaleca najprzód budowę kolej żelaznych któreby ze stolicy monarchii promieniami ku jej granicom podążały, dalej budowę kolei opasowej, spajającej w należytej odległości od granicy koleje promieniami ze stolicy się rozchodzące, wreszcie budowę kolei, któreby łączyły ze sobą i z siecią kolejową najważniejsze punkta handlowe, fortece i t. d.

Z tego punktu widzenia wychodząc, br. Wüllerstorff zaleca budowę następujących linij: 1) z Wiednia na Peszt, Budę, W. Warażdyn, Kołoszwar i Kronstadt aż do granicy; 2) z Wiednia na Pilzno, Budziejowice, Cheb aż do granicy bawarskiej; 3) z Wiednia na Peszt, Budę, Szegeth, Kornolungi do granicy mołdawskiej; z Wiednia na Linz i Salzburg do granicy bawarskiej, a z Salzburga na Rosenhein, Kufstein, Inspruck, Bregencyę i Feldkirch do granicy szwajcarskiej, 5) z Wiednia na Bruck, Leoben, Radstatt do Bregencyi; 6) z Wiednia na Willach, Botzen, Glarus do granicy szwajcarskiej; 7) z Wiednia na Tyrnawę, Neusohl, Rabsdorf, Koszyce, P r z e m y ś l, L w ó w, B r o d y do granicy rosyjskiej; 8) z Wiednia na Gaenzendorf, Lundenburg, Bogumin do K r a k o w a; 9) z Wiednia na Bruck, Leoben, Villach do Tryestu i Rieki z odnogami do granicy włoskiej z jednej, a do portu Pola z drugiej strony; 10) z Wiednia na Bruck, Grac, Steinbruck, Zagrzeb, Karłowe, do Sebenico Spalato i Raguzy, z odnogą od Steinbruck do Tryestu i Rieki, tudzież z odnogą od Karłowic do Rieki i Zengg; 11) z T a r n o p o l a na S t a n i s ł a w ó w, Munkacz, Tokaj, Miskolcz, Peszt, Stuhlweissenburg i Kaniszy do Zagrzebia z odnogami do Tryestu, Rieki i Spalato; 12) od granicy saskiej pod Bodenbach, na Pragę, Gmund, Villach, do Tryestu z jednej, na Bruck, Grac, Zagrzeb Riekę, Spalato do Raguzy z drugiej strony: 13) z Wiednia na Ihlawę, Pardubice, Berno i Trybawę Morawską do granicy, z odnogą z Berna na Hradisz do Treneczyna, z tąd zaś na Wschód do stacyi kolei z Pesztu do Neusohl, a na północ do stacyi kolei koszycko-bogumińskiej; 14) z Wiednia na Gmund, Pragę i Komotów do granicy saskiej; 15) z Wiednia na Oedenburg, Kaniszę, Esseg do Semlinu; 16) z Wiednia na Raab, Stuhlweissenburg, Szegedyn, Temeszwar do Orszowy i Bazias; 17) z Wiednia na Pest, Budę, Arad, Sybin do Czerwonej wieży (Rothenthurmpass); 18) z Bozapass na Kronstadt, Karłowce, Arad, Esseg i Sissek do Rieki, Tryestu i Spalato; 19) z Karłowiec na Koloszwar, Kimpolung, C z e r n i o w c e, L w ó w, Przemyśl, Ostrawę, Opawę, Pardubice, Cieplice, Budziejowice i t. d. do granicy.

P. minister handlu uważa, jak słyszę, projekta swoje wypowiedziane w broszurzę, z której treść główną w powyższym szkicu wam przesyłam, za propozycye, nad któremi wszcząć się powinna wszechstronna i szczegółowa dyskusya. A nawet p. minister gotów jest zmienić swój projekt w tym lub owym punkcie, jeżeliby tylko dyskusya korzyści takiej zmiany wykazała. Należy się spodziewać, że strony interesowane — a któż nią nie jest, skoro układa się projekt kolei żelaznych mających całą ogarnąć monarchię?— nie omieszkają głosu swego w tej nader ważnej sprawie objawić publicznie.

Wiedeń 8 listopada.

— r. Twierdzenie posła węgierskiego p. Tôröka we wczorajszym *Naplu*, że reskrypt królewski do sejmu nie przyrzecze ani odpowiedzialnego ministerstwa, ani przywrócenia stosunków konstytucyjnych, jest, co najmniej, przedwczesne. Do reskryptu wcale jeszcze nie przyłożono ostatniej ręki: gotów jest tylko projekt, który uledz ma dopiero redakcyi ostatecznej. *Naplo* wie o tem równie dobrze, jak wiemy tu o tem w Wiedniu; a jeżeli mimo tego taki smutny stawia heroskop zagajeniu sejmowemu, czyni to tylko w widokach swego stronnictwa. Stronnictwo bowiem Deaka jest tego zdania, iż w jego jest interesie w ciemnych kolorach kreślić sytuacyę kraju, i swe własne znaczenie przedstawiać jako z gruntu zachwiane w razie, gdyby rząd rozległemi ustępstwami nie nadał sytuacyi korzystnego zwrotu. Taka taktyka, na pozór dziwna, wybornie się nadaje do celów stronnictwa Deakowego. Obawa lewicy i jej dalekosięgających żądań ma skłonić rząd do powolności względem programatu większości sejmowej. Jeżeli manewr się powiedzie i rząd w ostatniej chwili oświadczy gotowość do ustępstw, centrum sejmowe zachowa swe znaczenie; w przeciwnym razie zostanie ono rozbitem, a stronnicy Deaka, a może i sam Deak, przejdą do obozu lewicy. Manewra więc tego stronnictwa w tej chwili zmierzają do tego, aby wpłynąć na jak najprzyjaźniejszą dla Węgrów redakcyę reskryptu królewskiego.

Kraje koronne niemieckie w tej kadencyi nie podążą wspólnym, z góry wytkniętym kierunkiem, jak to było podczas ubiegłej kadencyi. Tej drobnej garstce niepoprawnych centralistów, którzy zbierali się w Wiedniu u p. Skenego i osławiony program Haasnera za swój przyjęli, powiodło się szczęśliwie rozbić to porozumienie, które się kleiło między Niemcami na podstawie punktów w Aussee przez autonomistów przyjętych. O jedności postępowania nie ma już mowy: rozbicie na kółka i i kółeczka kompletne. Wynika ztąd ta korzyść dla ministra stanu, iż nie trudno mu będzie w takim stanie rzeczy dyskusyą nad kwestyami zasadniczemi spychać z porządku dziennego.

Telegram przynosi dziś z Nowego Jorku wiadomość o abdykacyi Cesarza Maksymiliana. Ani w poselstwie mexykańskiem, ani w legacyi amerykańskiej nic tu o tem do dziś popołudnia niewiedziano. Mamy atoli doniesienia z Nowego Jorku z daty 26 października, podług których Cesarz z początkiem przeszłego tygodnia udał się do Cuernavaca, na wschód od Mexyku nad drogą do Acapulco leżącego. W Nowym Jorku przypuszczano, iż Cesarz mając zamiar abdykowania, z Cuernavaca uda się do San Francisco, aby się już więcej nie zetknąć z Francuzami, których sobie obrzydził. — Ważniejsze niż te dowolne hipotezy są doniesienia z Nowego Jorku, podług których między rządem Unii a Juarezem został zawarty traktat, mocą którego Unia obowiązuje się pomagać Juarezowi przeciw innym pretendentom, tj. Santa Annie i Ortega, w tym celu zająć terytoryum mexykańskie, a zamian za wyświadczone usługi, Somorę i dolną Kalifornię zatrzymać na własność. Dowódzcą wojsk okupacyjnych zamianowany został jen. Scheridan, który zajął Texas i gotów jest każdej chwili przekroczyć Rio-grande.

Berlin 8 listopada.

♂ Od czasu jak znany okólnik ministra francuskiego ogłosił zasadę wolności przymierzy, układanie kombinacyj aliansowych stało się ulubionem zajęciem prasy europejskiej. Co parę dni mamy z jakąś nową kombinacyą do czynienia. Mieliśmy już alians Prus i Francyi, alians Prus, Włoch i Francyi; alians Prus, Włoch i Rosyi; alians Prus i Szwecyi; alians Francyi; Włoch i Austryi; alians Francyi, Prus i Austryi; teraz mamy alians Prus i Rosyi na porządku dziennym rozpraw dziennikarskich. Poczekajmy chwilę. Pomiędzy sześciu, a tyle jest dziś mocarstw pierwszego rzędu, nie wszystkie jeszcze kombinacye wyczerpane. Na Anglią prasa kontynentalna nie zwraca prawie uwagi, a jednak państwo to, mimo trzymania się od kilku lat na uboczu od spraw kontynentalnych, nie pozostałoby biernem w sprawie wschodniej, a zapewne i w belgijskiej i w niektórych innych. Możeby i Ameryka, pociągana przez Rosyą, nie pozostała bezczynną, gdy Europa stanie u progu powszechnego wstrząśnienia.

Nie potrzeba jednak do tego wielkiej przenikliwości politycznej, żeby niepoznać, że wszystkie te kombinacye aliansowe nie mają, jak na dziś, realnego gruntu pod sobą. Rozumie się, że polityka europejska nie będzie się mogła i nadal obejść bez przymierzy. Nie masz także wątpliwości, ze węzły dawniejszych przymierzy nie są i dziś jeszcze całkowicie zerwane, mianowicie pomiędzy takiemi państwami, które interesów swoich nie rozstrzygały dotąd pomiędzy sobą siłą oręża. Takiemi państwami są Prusy i Rosya. Przymierze pomiędzy niemi łatwiej niezawodnie przyjść może do skutku, niż pomiędzy innemi. Dziwna, że i opinia publiczna w Prusiech, ogólnie mówiąc, nie jest mu przeciwną. Przywykła ona przez długie lata tak silnie do wasalstwa rosyjskiego, że i dziś jeszcze, mimo całego uznania się narodowego i politycznego, podniesionego w tak wysokim stopniu przez ostatnią wojnę, nie może się całkiem oderwać od niego. Uważcie tylko, z jaką skwapliwością większa część organów prasy tutejszej chwyta każdą sposobność, aby wpłynąć na zachowanie dobrych stosunków Rosyi do Prus. Zdarza się bardzo często, mianowicie od czasu wojny duńskiej i więcej jeszcze od ostatniej wojny niemiecko austryackiej, że prasa rosyjska kamieniem rzuca na Prusy. Prasa tutejsza odrzuca jej pospolicie chlebem. Byłoby to po chrześciańsku, gdyby nie było po służalczemu, gdyby nie było znakiem niepozbytej dotąd trwogi obrażenia na siebie dawnego zwierzchnika i potężnego sąsiada, z którym się ma tyle jeszcze wspólnego i w instynktach i interesach, i w dalszych pożądaniach i dążnościach. Uważcie także tylko, jak rzadko, który z dzienników pruskich podniesie głos w obronie, nie mówię już narodowości polskiej — bo takiego zaparcia się nie żąda się od strony interesowanej — lecz w obronie prawdy historycznej, w obronie uczucia i praw ludzkości, deptanych i gwałconych z niesłychanym dotąd w dziejach bezwstydem i okrucieństwem przez wytynkowane cywilizacyą europejską barbarzyństwo moskiewskie.

Wszakże to usposobienie wielkiej części prasy opinii publicznej w Prusiech nie ma i nie może mieć stanowczego wpływu na politykę nowego państwa pruskiego. Napoleon III nie omylił się zapewne tak dalece w rachubach polityki swojej, zachowywanej w ostatnim czasie względem Prus, aby o nim powiedzieć można: „że pracował nie tylko dla króla pruskiego, lecz zarazem i dla cesarza rosyjskiego.“ Prusy mają, w skutku nowego stanowiska swego, które w Niemczech zajęły, taki ogrom wewnętrznej pracy przed sobą, pracy, od której skończenia cała ich przyszłość zależy, że zanimby się od niej oderwały, potrzebaby było, aby cała Europa stanęła w płomieniach. Prostą fantazyą polityczną jest mniemać, że Prusy, mając pod nosem tak ogromne zdobycze do zrobienia w Niemczech, pośpieszą, dla przypodobania się dawnemu sprzymierzeńcowi, wyciągać dla niego kasztany z ognia kwestyi wschodniej, chociażby i za wynagrodzeniem usługi tej krajami polskiemi po lewym brzegu Wisły leżącemi. Zachować to co przez ostatnią wojnę zdobyły, i przygotować się do dalszych zdobyczy prowadzących do zjednoczenia Niemiec, to jest wyraźnie wypowiedzianem zadaniem i celem ich polityki i misyi historycznej. Nie fantazya i uczuciowe zapędy, lecz refleksya i zimna rachuba polityką tą kierują. Pokój jest dzisiaj dla niej więcej wart, niż najświetniejsze rachuby aliansowe. Przymierze zaś Prus z Rosyą, w dzisiejszem ich i Europy położeniu, miałoby nadto cechę jakiegoś aktu awanturniczego, którego zawrzeć obecny gabinet pruski nie byłby zdolnym. Rozumowanie francuskiej *Presse* było zdaniem mojem polityczną fantasmagoryą.

Nie więcej uzasadnienia ma każdy inny projekt sojuszu. Austrya i Włochy wyłącznie także sprawami wewnętrznemi zajęte. We Francyi reorganizacya armii przygłusza wszystkie inne zajęcia.

Przed jéj ukończeniem godzi się wątpić, aby od Francyi wyszła inicyatywa do podjęcia którejkolwiek sprawy europejskiéj, czekającéj załatwienia. Mamy nadto wystawę paryską przed sobą. Reprezentanci pracy materyalnéj wszystkich państw europejskich ujrzą się tam obok siebie zebrani. Sam szatan nie zdołałby powstrzymać tego pokojowego zgromadzenia się. Wystawa ta działa tu już dziś tak silnie na umysły, że wielka część publiczności więcéj się nią niż polityką zajmuje. Marzą więc ci, co na przyszły rok wojnę zapowiadają. Na tak długo dajmy pokój i przymierzom.

Zapowiedziany już jest przez dzienniki półurzędowe program przyszłych czynności sejmowych. Pierwszą z nich będzie uchwalenie budżetu na rok 1867, który minister finansów przedłoży Izbom zaraz po ich otwarciu. Będzie to po raz pierwszy, od czasu jak Prusy mają konstytucyą, że budżet będzie w porę właściwą uchwalony. Drugim przedmiotem obrad będzie kwestya szlezwicko-holsztyńska; trzecim uregulowanie stosunku Lauenburga do Prus. Inne przedmioty dotyczyć będą prawodawstwa wewnętrznego, między któremi najważniejszy odnosi do zniesienia przepisów ograniczających prawo stowarzyszenia się.

Paryż 6 listopada.

Cesarz odbył wczoraj w parku Bulońskim przegląd gwardyi pieszej i konnej. Przybył konno, mając obok siebie Cesarzową w ubiorze amazonki i cesarzewicza w mundurze sierżanta grenadierów. Przebiegłszy pędem przed frontem 26 batalionów i 8 szwadronów jazdy, Cesarz zatrzymał się przed trybunami wyścigowemi, zkąd spoglądał na defiladę. Defilada odbyła się w kolumnach, przy zwykłych okrzykach, tego razu tym życzliwszych, że wszyscy się naocznie przekonali, iż Cesarz jest zdrów.

Dziś zebrała się w Saint Cloud pod prezydencyą Cesarza, komisya mająca na celu reorganizacyą armii. Jest to kwestya przeważna, od któréj przyszłość Francyi zawisła. Marszałek Mac-Mahon, który obok zdolności wojskowych ma zmysł polityczny, jest wielkim stronnikiem reformy. Przybył on w nocy do Paryża i był dziś na naradzie w Saint Cloud. Reorganizacya nastąpi, ale tryb jej nie jest jeszcze zupełnie oznaczony, bo wiąże się z kwestyą finansową. Młodzież paryzka zajmuje się wielce tą reformą, przewidując, że będzie powołaną pod broń. Napotykają się szemrania gnuśnych i krzyki Emila de Girardin, ale ogół jest patryotyczny i usposobiony. Mówią, że rząd kupuje w Węgrzech 10,000 koni. Prawdę tej pogłoski możecie lepiej sprawdzić niż my.

Wiktor Emanuel rzekł, przyjmując w Turynie deputacyę Wenecką: „Włochy są ukonstytuowane, choć jeszcze nie uzupełnione“. Ostatni wyraz, przesądzający dalszą ambicyą, został tu przyjęty z pobłażaniem, przez wzgląd na położenie króla i zagorżałość opinii we Włoszech. Panuje przekonanie, że Włochy zastósują się do polityki francuskiej i nie popełnią błędu. Ustępstwa pod względem biskupów przez Wiktora Emanuela, zrobione po ogłoszeniu ostatniej allokucyi papiezkiej, sprawiły tu dobre wrażenie. Mons. Chigi nuncyusz papiezki miał onegdaj w niedzielę długie posłuchanie u Cesarza w Saint Cloud. Przybył on na mszę zamkową, która odbywa się co niedziela w kaplicy skromnej i bez muzyki. Cesarstwo siedzą w tej kaplicy na piętrze, a dworscy na dole. W Saint Cloud Cesarzowa przychodzi na mszę z gołą głową, Cesarz w surducie, dwór zaś bez mundurów. Inaczej się dzieje, kiedy Cesarstwo mieszkają w Tulierach.

Powstanie wyspy Kandyi uważane jest za skończone. P. Bourrée, nowy ambasador francuski, ma udać się do Stambułu w grudniu. Baron Davril przesyła często depesze z Bukarestu. Bawi obecnie w Paryżu sir L. Bulwer, ambasador angielski w Stambule. Lord Cowley dał dla niego obiad, na którym znajdowali się między innemi margr. Moustier i baron Budberg. Bawi tu także p. Odo Russel.

Udając się do Petersburga, ks. Walii przejechał nie przez Paryż lecz przez Brukselę. Możebność przymierza prusko-rosyjskiego jest przedmiotem ogólnych rozmów. Jedna *Opinion nationale* drwi z tej obawy, i może ma słuszność. Zawsze zawistni Orleaniści, prognostykują, że przymierze prusko-rosyjskie wyda Stambuł w ręce Moskwy. Sfery urzędowe nie tracą dotąd nadziei w przerzuceniu się Prus na stronę Francyi i rachują w tym względzie na wpływ p. Benedetti.

Artykuły dziennika *Aftonbladet* są często tłumaczone w ministeryum spraw zagranicznych, a artykuły te nie wierząc w przymierze prusko-rosyjskie, są za przymierzem Szwecyi z Prusami.

Thiers, który wrócił z Dieppe, wiele osób przyjmuje, między innemi ks. Meternicha i bar. Seebacha. Ks. Metternich nie wyjechał dotąd na urlop, i nie wiadomo, czy wyjedzie. Przebąkują dziś, że Cesarstwo może pojadą tego roku do Compiegne. Za kilka miesięcy wojska opuszczą Mexyk i Rzym, i że Francya skupi wszystkie siły w kraju.

Maksymilian I postanowił pozostać w Mexyku. Jen. Castelnau opuści Vera-Cruz d. 15 t. m. i stanie tu koło 15 grudnia. Mówią, że dopiero po jego powrocie, okręty wypłyną po armię francuzką.

Nie ustaje nieregularne przychodzenie dzienników niemieckich i *Czasu*, którego w przeszłym tygodniu odebraliśmy tylko jeden numer.

Mornig Post ogłosił artykuł, w którym wyznał, że Polska zachowała w oczach Europy wszystkie swe prawa.

Stały kataster i reforma podatków.

(Z Gazety Narodowej.)

VII.

W Węgrzech i przynależnych doń krajach istniała tak zwana kontrybucya wojskowa i domestykalna, którą opłacali tylko chłopi i mieszczanie; bogaty stan szlachecki i duchowieństwo nie opłacało żadnych podatków. Nadto repartycya podatkowa była sporządzona na podstawach niedokładnych i nie zawsze odpowiednich dochodowi faktycznemu, jakoteż słuszności; wpływająca zaś do skarbu państwa ogólna suma pieniężna nie odpowiadała stosunkowo ciężarom danin innych krajów koronnych.

Ślady pierwotnego nakładania podatku gruntowego mamy tam z r. 1715, kiedy po zaprowadzeniu wojska stojącego nałożono na Węgry stałą sumę podatku gruntowego, rozdzielanego potem przez każdoczesny sejm na komitaty i wolne miasta wedle tak zwanych „Porta“. „Porta“ oznaczało dawniej posiadłość rustykalną, a później oznaczono tem mianem liczbę stosunkową, wedle któréj nakładano kontrybucyę na komitaty i miasta. Dalszy rozkład należytości kontrybucyi wojskowej i nakładanie na gminy kontrybucyi domestykalnej, na pokrycie kosztów zarządu w komitatach i miastach, załatwiały władze komitatowe wedle tak zwanych „Dika“ (karbów). Pod nazwą „Dika“ rozumiano pewną podstawę do opodatkowania rozmaitych dochodów, dochodzonych wedle fasyj (konskrypcya dikalna)

Rubryki tej konskrypcyi były:

1) taksa pogłówna chłopów osiadłych;
2) i 3) taksa od synów i córek, które doszły lat 15tu;
4) taksa pogłówna braci;
5) i 6) podatek komorników *(inquiliniorum et subinquiliniorum)*;
7) i 8) „ parobków i dziewek służebnych;
9) i 10) „ na własne i wypożyczane woły robocze;
11) „ „ woły opasowe;
12) i 13) „ „ krowy dojne i jałowe;
14)—16) „ „ bydło rogate do lat 3ch;
17) „ „ konie pociągowe;
18) „ „ „ stadninowe;
19)—20) „ „ łoszęta i łoszaki do lat 3;
21)—23) „ „ nierogaciznę, owce i kozy;
24) „ „ domy wieśniacze 1 — 3. klasy;
25) „ od ról wedle oznaczonych 4ch klas;
26) „ „ łąk wedle oznaczonych 4ch klas;
27) „ „ winnnic wedle oznaczonych 3ch klas;
28)—31) „ „ śliw, ogrodów tytoniowych, kapuścianych i sadów;
32)—33) „ „ młynów wodnych i suchych;
34)—38) „ „ pras winnych i lnianych, od młynów farbiarskich i jatek;
39)—41) „ „ dzierżaw, owczarń i wyszynku piwa lub wina;
42) „ „ kotłów gorzelnianych;
43) „ „ ulów pszczelnych;
44) „ „ zarobków i rzemiósł wedle 3ch klas;
45) i 46) „ „ handlu i kupiectwa;
47) „ „ bydła pastewnego wedle 3ch klas;
48) „ „ woźnic wedle 3ch klas;
49) „ „ najemników wedle 3 kl.;
50) „ „ drzewa na budowle i opał;
51) „ „ uprawy trzciny.

Z tych tedy rubryk, tworzących w ogóle działów 95, formowano „Dikę“ i wymierzano stosunkowo kontrybucyę na każdą gminę. Kwota „Diki“ była rozmaitą, n. p. w komitatach niektórych brano przedmiotów liczbę większą, w innych zaś liczbę mniejszą na jedną Dikę, tak dalece, że w niektórych miejscach wynosiła Dika 1 złr.; w innych zaś 10 złr. itd. Widzimy z tego, że podatek dikalny był nie tylko gruntowym, lecz także zarobkowym, osobistym i majątkowym podatkiem.

Repartycyę poszczególową załatwiał sąd miejscowy pod wpływem albo i bez wpływu państwa gruntowego, i exfaktora komitatowego, ale już nie wedle konskrypcyi dikalnej, lecz wedle wiadomości i stosunków miejscowych, w każdej prawie wsi inaczej.

Podatek w Siedmiogrodzie składał się z majątkowego, zarobkowego i osobistego podatku.

Do majątku nieruchomego gruntowego, należały role, łąki i winnice. Te przedmioty dzielono stosunkowo do ich jakości, położenia i stosunków odbytu na 4 klasy. Podatek wynosił od ról a mianowicie od szefla wysiewu i od morga łąki 8, 12, 16 i 20 krajcarów; od ósmej części winnicy albo przeznaczonego na to gruntu $^3/_4$ części morga objętości: 24. 36, 48 kr. lub i 1 złr.

Z majątku ruchomego (np. od bydła) opłacano 3, 5, 15, 20 i 24 krajcarów od sztuki.

O podatku zarobkowym i dochodowym wspomniemy poniżej w należytem miejscu.

Wydobycie i opis poszczególnych przedmiotów podatkowych i ich opodatkowanie, załatwiono w Siedmiogrodzie na podstawie fassyj własnych, po szacowaniu i obliczeniu dokonanem przez kontrybuentów, z zastrzeżeniem sprawdzenia rocznego przez dotyczące władze. Opłacana przez kraj suma podatkowa, dzieliła się na podatki: wojskowe, prowincyonalne i domestykalne.

Podatek prowincyalny był przeznaczony na pewną część płacy nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej, krajowego gubernium i innych władz krajowych; podatku demestykalnego używano na opłatę należytości wyznaczonych władz komitatowych węgierskich i szeklerskich w zupełności, pewnej zaś części saskich, dalej na zbudowanie i utrzymanie budynków komitatowych, na domy karne, drogi i mosty.

Wiedeń 9 listopada. Dzień wczorajszy spędził Cesarz Jmć w Znaimie, zwiedzając zamek królewski, koszary, szkoły, a szczegółowo szkołę inżynieryi, t. z. akademią, i osobliwości miejscowe. Rada miejska upraszała Cesarza Jmci o uwzględnienie Znaimu przy budowie nowych kolei i odeszła z posłuchania z dobrą otuchą. Wieczorem było przedstawienie w teatrze. N. Pan witany był hucznemi oklaskami ilekroć ukazał się między ludem.

— Przymierze rosyjsko-pruskie znajduje wiernych i niewiernych w Wiedniu. W każdym razie, czy przymierze już istnieje czy jeszcze nie istnieje, *Vaterland* radzi, aby iść razem z Prusami i Rosyą. *Vaterland* poczuł, że związek tych państw musi się obrócić przeciw Francyi, dla tego pragnie aby Austrya do tej zawinęła przystani. *Vaterland* rad uchodzić za organ katolicki i legitymistyczny. Rosya wytępia katolicyzm, a Prusy depcą nogami legitymizm: mimo tego *Vaterland* radzi Austryi iść ręka w rękę z Rosyą i Prusami. Wniosek z tego leży na dłoni: *Vaterland* podszywa się pod katolicyzm i legitymizm, a w rzeczy kieruje jego przekonaniami tylko nienawiść do Francyi. Polityka jego stronnictwa jest tylko negatywną, budującą na przeczeniu, i to na przeczeniu faktom, które już przeszły w krew społeczeństw nowoczesnych. *Vaterland* jest jako cymbał brzmiący a pusty tego stronnictwa negacyi.

Die Debatte nie widzi wspólności interesów między Rosyą a Prusami, dla tego nie przypuszcza, aby przymierze między temi państwami przyszło do skutku.

Trafniej nad tą kwestyą rozumuje *Presse*. Podług niej przymierze to, jeżeli nie jest już faktem dokonanym, to przynajmniej bardzo prawdopodobnym. Jest ono logicznem. W Austryi oba mocarstwa widzą śmiertelnego wroga: Rosya z większą słusznością niż Prusy. Zniweczenie planów rosyjskich na wschodzie i południu, jest kwestyą egzystencyi Austryi. Rosya to widzi, i klinem wbitym w budowę monarchii — Rusinami — chce ją rozbić na sztuki.

Przymierze rosyjsko-pruskie — pisze *Presse* — jeżeli nie przyszło jeszcze do skutku, to przyjdzie, skoro Rosya podejmie swą akcyą na południu i wschodzie. A nie brak wskazówek, że akcyę tę już podjęła.

W takiem położeniu rzeczy, dwojaki jest obowiązek ministra spraw zagranicznych w Austryi: wedle sił zapobiegać wybuchowi wojny, a — na wszelki przypadek — szukać potężnych przymierzy. W tej chwili łatwiej je znaleść niż w dniu wybuchu powstania polskiego, gdy Francya najściślej z Rosyą była związaną. Hr. Rechberg spostrzegł korzyści, które mógł odnieść z powstania w Polsce, zdobył się nawet z początku na odwagę wyzyskania tej pożądanej sposobności na korzyść Cesarstwa, a na niekorzyść dwóch jego śmiertelnych wrogów: lecz w rychle popadł w zwykłą słabość, a w zysku odniósł tylko kilka złośliwych not Gorczakowa i niewygasłą nienawiść Rosyi.

„Jeżeli nasza polityka — kończy *Presse* — nie może zapobiedz wojnie w przyszłym roku, nie powinna się stać znowu polityką omieszkanych okazyj. Stosunek między Petersburgiem a Paryżem od lat wielu nie jest wcale przyjaznym, ztąd też sojusz Francyi nie trudno byłoby nam pozyskać. Idzie o to, aby i Włochy wciągnąć do niego, a więcej jeszcze o to, aby skrzyżować plan Rosyi zniewolenia Anglii do neutralności obietnicą protektoratu nad Egiptem i groźbą utraty kolonij amerykańskich na rzecz unii.“

Artykuły dzienników, które powyżej przytoczyliśmy, jakkolwiek sprzeczne w założeniu i we wnioskach, tego dowodzą niezbicie, że grupowanie się przymierzy jest w tej chwili najważniejszą, chociaż zakulisową, sprawą w Europie.

— O sprawie zamachu sprzeczne dochodzą nas wiadomości. Nowy *Fremdenblatt* zapisuje za pewną wieść, iż śledztwo sądowe ma do czynienia z rzeczywistym zamachem. *Presse* zaś powtarza słowa wyrzeczone przez Pusta do towarzysza celi więziennej Vlasaka, iż sprawa dla niego korzystny bierze obrót. Pust mówił: „Dla takiego.... muszę tu siedzieć. Z początku miałem nie mało strachu, że idzie o szyję, ale teraz zupełnie się już nie boję.“

Palmer, 7go listop. wieczorem opuścił Pragę, przyrzekłszy stawić się do rozprawy ostatecznej. Policya miała go pod nieustannym nadzorem.

— Korespondent wiedeński do półurzędowego *Wiener Journal*, a więc źródło wcale wiarogodne zapewnia, że nominacya jen. Johna na ministra wojny zapowiada zniesienie nowego od niedawnego czasu datującego rozdziału spraw wojskowych między naczelne dowództwo armii z władzą wykonawczą a ministerstwo wojny z władzą administracyjną. Artykuł, którym *Wiener Abendpost* wystawiała to urządzenie, należy już według słów korespondenta do pogrzebanych w zapomnieniu „fikcyj.“ Rada ministrów uznała, iż przyznanie rozległej władzy naczelnemu dowództwu armii byłoby wielką przeszkodą w zaprowadzeniu zamierzonych oszczędności. Podobno i N. Pan nie bardzo jest za owym rozdziałem spraw wojskowych między dwie władze współrzędne.

Mówią, że zaraz za powrotem Cesarza JMości zwołaną zostanie rada marszałków, która pod przewodnictwem N. Pana obradować ma nad reformą armii.

Prusy.

Zamieściliśmy wczoraj treść urzędowej pruskiej *Provinzial-Correspondenz* o powołaniu bar. Beusta na ministra austryackiego spraw zagranicznych. Artykuł ten jednak zasługuje ze wszech miar na powtórzenie dosłowne, tem więcej, że telegraf przyniósł o nim wieść zupełnie mylną, biorąc go za dowód zmiany usposobienia rządu pruskiego względem Wiednia. Artykuł ten bowiem stwierdza owszem dawniejsze usposobienie tego rządu, a szczególniej uderza w nim w końcu pogróżka krajom południowo-niemieckim i zapowiedź osiągnięcia ostatecznego celu polityki pruskiej, jakim jest zabór całych Niemiec. Artykuł rzeczony brzmi:

„Mianowanie bar. Beusta jest nowym znakiem wielkiego kłopotu rządu austryackiego, który między krajowymi mężami stanu nikogo, jak się zdaje, nieznalazł, coby podołał nagromadzonym trudnościom. Dałoby się to w ten sposób wyjaśnić, że Cesarz Austryacki zdecydował się powołać do kierowania polityką austryacką dotychczasowego ministra państwa średniego, który wprawdzie w dawniejszem działaniu wielką umysłową ruchliwość i niezmordowaną przedsiębiorczość udowodnił, w żadnym jednak razie, nie do zbawienia, ale raczej do ostatecznej zguby państwo, którem kierował, doprowadzał wraz ze wszystkiemi, z któremi w jakimkolwiek politycznym zostawał stosunku.

Powołanie ministra Beusta jest dalszą oznaką trwającego na przyszłość złego usposobienia Austryi względem Prus; utrzymują, że postawienie tak stanowczego przeciwnika Prus na czele ministeryum austryackiego, nieprzyczyni się wcale do ułatwienia stosunków między dwoma rządami. Zapewnienia, które nas z Wiednia dochodzą, niepotwierdzają nateraz tego usposobienia. Niezachodzi wszakże żadna przyczyna, aby w interesie Prus szczególniejszą wagę przykładać do tego. Stanowisko i najbliższe zadanie Prus względem państw niemieckich, jak również stosunki naszego rządu do mocarstw europejskich spoczywają w skutek najnowszych militarnych i politycznych wypadków na tak silnych i pewnych posadach, że dalszy przebieg naszej polityki z powodu usposobień i usiłowań nowego ministra austryackiego ani zatamowany, ani uszkodzony być niemoże.

Jeżeli z powodu nominacyi bar. Beusta niebezpieczeństwa wynikną, to tylko dla tych, co się przez powołanie jego uwieść dali do podniesienia na nowo usiłowań w sprawach niemieckich, już przez najnowsze rozwiązanie raz na zawsze przesądzonych i załatwionych. Każda zachcianka tego rodzaju przyspieszyłaby z pewnością zgubę tych właśnie, którzyby za nieszczęsnem poszli natchnieniem. Dla Prus byłoby to nowym potężnym bodźcem do uzupełnienia stanowczo i spiesznie dzieła narodowego dotąd szczęśliwie dokonanego.

Austrya wreszcie tyle będzie przedewszystkiem miała do czynienia z urządzeniem własnych nadzwyczaj zawikłanych interesów i zagojeniem głębokich ran w ostatniej wojnie poniesionych, że z trudnością myśleć może o zgotowaniu Prusom trudności.

P. Beust w pierwszym swoim okólniku do posłów austryackich stanowczo dał poznać pokojowe usposobienie swoje, a w szczególności wskazał, że dawniejsze nieprzyjaźnie, na jego teraźniejsze zachowanie się żadnego wpływu niewywrą.

Rząd pruski ze swej strony już przy układach pokojowych w Mikułowie i Pradze czynem udowodnił, że skoro się co do Niemiec porozumiano, nie będzie żywił względem Austryi polityki cierpkiej i nieprzyjaznej. Zależy więc tylko od rządu austryackiego, aby wzajemne stosunki wyrobiły się prawdziwie pokojowo i skutecznie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Z powodu artykułu naszego o pojawieniu się ajentów pod firmą Mierosławskiego i doniesieniu w tym względzie *Gazety Lwowskiej*, że jeden taki ajent przytrzymanym został w Krakowie i oddany sądom, *Gazeta Narodowa* powiada, że nie lęka się tych komitetów, które wybierać chcą pieniądze, lecz tych, które je rozdają. Przed kilkoma dniami pojawiła się bowiem nagle we Lwowie znaczna ilość zupełnie nowych rubli papierowych i to jednej seryi a z bieżącym numerem. Kupcy mniemając, że to fałszywe bilety, śledzili źródła, zkąd takowe wyszły i dotarli do takowego. Pieniądze te pochodziły od tych kilku osób, które przyjmowały pewnego urzędnika rosyjskiego podróżującego po Galicyi.

— Dowiadujemy się, że prezes sądu wyższego w Krakowie p. Christiani i radca sądu wyższego we Lwowie p. Wierzbicki, otrzymali do Wiednia zawezwanie do ministeryum sprawiedliwości z powodu zamierzonej organizacyi sądownictwa.

— Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Wiadomość wczoraj podana w kronice *Czasu* o Towarzystwie lekarskiem krakowskiem zniewala mię do uzupełnienia jej następującem wyjaśnieniem. Ustawa tegoż stowarzyszenia uzyskała najwyższe zatwierdzenie pod warunkiem zmiany niektórych w niej ustępów. Po dokonaniu takowych, podano ją napowrót do właściwej władzy rządowej dla zamieszczenia na niej przez Wys. c. k. Namiestnictwo wyrazu udzielonego najmiłościwiej potwierdzenia. Zanim to jednakże nastąpi, i w oczekiwaniu pewnem onego, raczył JW. Naczelnik Komisyi namiestniczej w Krakowie na podaną o to prośbę, uwzględniając przedstawione sobie powody przyśpieszenia, bez żadnej zwłoki zezwolić na rozpoczęcie posiedzeń Towarzystwa i odbycie posiedzenia wstępnego dnia 13go b. m.

Dr. *Oettinger.*

— Korepodent nasz z Nowego Świata, donosi nam z powodu umieszczenia jego listu o pachołkach Magistratu, że urzędnik, o którym mówił, nie nazywa się p. Skrzydełko, lecz p. Skrzidilka, i nie można było od niego żądać, aby poznał, czy pachołek umie po polsku.

— W ciągu września i października z liczby osób aresztowanych w Krakowie przez policyę, oddano 205 sądom, a mianowicie 157 za kradzież, 6 za oszustwo, 3 za przeniewierstwo, 7 za okaleczenie, 2 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 1 za fałszerstwo pieniędzy, 1 za zamach morderstwa, 1 za gry hazardowne, 23 za gwałt publiczny, 2 za nierząd, 2 za namowę do nadużycia władzy urzędowej; oddano 2 osoby sądom wojskowym; oddano magistratowi 510 osób za żebractwo, brak zatrudnienia i mieszkania tudzież za niemoralne życie, 3 zbiegłych z domu roboczego, 2 z terminu; w szpitalu umieszczono 50 ulicznic. Ukarała policya jako sąd: 9 osób za powrót z wydalenia, 10 za przekroczenie w służbie, 37 doróżkarzy za przekroczenie przepisów, 13 za spieszne i nieostrożne jeżdżenie tudzież zostawienie koni bez dozoru.

— *Gaz. Narodowa* pisze:

Ostatnie posiedzenie centralnej Komisyi, ustanowionej przez wydział krajowy dla niesienia pomocy okolicom dotkniętym klęską głodową, odbyło się dnia 6 b. m. w przytomności J. Eksc. pana Namiestnika. Załatwiono na niem ostatnie czynności administracyjne tej komisyi i odczytano sprawozdanie z 8miesięcznych jej czynności, które ma być przedłożone Wydziałowi krajowemu. Dowiadujemy się, że z funduszu, którym zawiadowała komisya, pozostało około miliona złr. w kasie Wydziału krajowego, bo z obawy, by w końcu nie zabrakło pieniędzy, rozdawano zapomogi w jak najmniejszych kwotach, odkładając skuteczniejszą pomoc na później, gdy już będzie można obliczyć się dokładnie i z ogólną potrzebą całego kraju. Nim do tego przyszło, czynności komisyi skończyły się, a zamarynowany przez nią milion nie tylko nie przyniesie korzyści krajowi, ale narazi go nawet na stratę. Suma ta pochodzi z pożyczki, eskontowanej ze stratą 8 prct. a mającej być spłaconą al pari, co stanowi na 1 milionie różnicę 80,000 złr. Gdyby pieniądze rozdano na zapomogi, obowiązek pokrycia tej różnicy przeszedłby na biorących takowe, tym zaś sposobem ciężar ten spadnie na fundusz krajowy albo mówiąc wyraźniej, na wszystkich płacących podatki bez względu na to, czy korzystali z zapomogi czy nie.

— Z powodu listu ze Stanisławowa umieszczonego w dzienniku naszym z d. 31 października o interpelacyi Dra Skwarczyńskiego w tamecznéj Radzie miejskiéj w sprawie wejścia do Rady Dra Ignacego Kamińskiego, otrzymaliśmy list z podpisem 16 Radnych oraz odpis rzeczonéj interpelacyi, tudzież żądanie ogłoszenia tego całego listu z podpisami i całéj interpelacyi. Za wieleby to jednak miejsca zajęło w naszym dzienniku, a przytem list odchodzi od przedmiotu, wdając się w ocenienie postępku p. Burmistrza. Podpisani na liście są, o ile podpisy dały się wyczytać: pp. Julian Degerakowski, A. Halpern, Dr Banderski, Karol Żukowski, Jakób Żurowski, Karol Paternay, Józef Schertz, Piotr Warpowicz, Adolf Beill, Karol Fiedler, Glass, Mojżesz Seenfeld, Franc. Sedelmayer, Jan Halaway, Antoni Prągowski i Jan Wysłobocki. List ten mówi, że na skutek podania 9ciu Radnych do Magistratu d. 13 marca 1865 (a zatem nie na skutek uchwały Rady) władza obwodowa rozpisała pod d. 1 maja 1865 wybory w miejsce trzech brakujących radnych, a w téj liczbie był także Dr Kamiński. D. 15 maja wybory te przyszły do skutku, i wybrani zasiadają dotychczas w Radzie. Późniejsza śmierć dwóch innych Radnych i wystąpienie trzeciego nie przywracają legalności mandatom przedtem zgasłym. Interpelacya p. Skwarczyńskiego miała jedynie na celu zawarowanie instytucyi i ustawy w obawie, aby uchwały zapadłe za udziałem p. Kamińskiego, nie zostały unieważnione. Słowem list rzeczony jest tylko omówieniem interpelacyi, którą tu ogłaszamy:

Interpellacya

Seniora Pawła Skwarczyńskiego do p. Burmistrza Antoniego Suchanka z powodu wprowadzenia p. Ignacego Kamińskiego w grono Wydziału na posiedzeniu reprezentacyi miasta Stanisławowa z dnia 22 października 1866 wystósowana:

Świeży wyłom w przerzedzonem gronie naszem śmiercią nieodżałowanego Jana Pawła Pillera utworzony, obiecuje zapełnić wstąpienie p. Ignacego Kamińskiego.

Jest to bowiem mąż wielostronnego wykształcenia i niezwykłych zdolności. Mamy zatem nadzieję, że pracując energicznie i wytrwale na tem nowem stanowisku, nie jedną ważną przysługę odda miastu naszemu. Serdecznie powitamy przeto przybywającego tak zdolnego współpracownika.

P. Ignacy Kamiński został 16 lutego 1863 na członka Wydziału wybranym, a dekretem Magistratu z dnia 9 kwietnia 1863 do L. 1482 o tem zawiadomionym, do przyjęcia tego zaszczytnego obowiązku zaproszonym, i do złożenia przysięgi na 15 kwietnia 1863 zawezwanym. Gdy jednak do złożenia przysięgi nie zgłosił się, i urzędu członka wydziału nie pełnił, przychylił się Magistrat do wniosku przez dziewięciu Wydziałowych na dniu 13 marca 1865 do L. 1282 podanego, aby miejsca p. Ignacego Kamińskiego, tudzież p. Assesora Joanellego, i p. Jędrzeja Remizowskiego za opróżnione uznać. Na podstawie téj uchwały rozpisała Władza obwodowa na dniu 1 maja 1865 do L. 4697 wybory na powyższe trzy opróżnione posady członków Wydziału. Wybory odbyły się na dniu 15 maja 1865, przy których wyszli z urny wyborczéj: p. Żukowski, p. Żurowski i p. Skutnicki, których wybór wprawdzie zakwestyonowanym został, jednakowoż w skutek rekursu przez Wydział miejski na dniu 21 listopada 1865 do L. 6131 uchwalonego, ostatecznie ze strony Wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa na dniu 23 maja 1866 do L. 4490 zatwierdzenie otrzymał.

Najżywotniejszym interesem miasta jest troskliwe przestrzeganie, zachowanie wszelkich przepisów ustawy, ażeby żadna z uchwał reprezentacyi miejskiéj unieważnioną być nie mogła.

Otóż § 8 regulaminu stanowi, że do ważności obrad i uchwał Wydziału, potrzebną jest obecność połowy Wydziałowych, a § 28, że do ważności uchwały potrzebna jest bezwzględna większość głosów obecnych. W obu wypadkach zatem do ważności obrad i uchwał nieodzownie potrzebną jest, jako minimum pewna w stosunku do ogółu liczebnie ściśle oznaczona ilość członków Wydziału, a znajdowanie się w téj, jako minimum ściśle oznaczonéj ilości, chociażby jednego członka Wydziału, którego prawo uczestniczenia zakwestyonowanem być mogłoby, musiałoby zakwestyonować, a względnie unieważnić najzbawienniejsze i najnaglejsze postanowienia Wydziału, a tem samem wywołałoby zamęt w sprawach miejskich.

Czyż p. Assesorowi Joanellemu, lub p. Jędrzejowi Remizowskiem uprzysługiwałoby pomimo obsadzenia posad po nich opróżnionych, bez ponownego wyboru prawo uczestniczenia na nowo w czynnościach wydziałowych?

Okoliczności jednakowoż, iż p. Burmistrz pomimo uchwały uznającéj posadę p. Ignacego Kamińskiego za opróżnioną, i pomimo następnego prawomocnego obsadzenia takowéj, zaprzysiągł (kto?) na d. wczorajszym p. Ignacego Kamińskiego, jako członka Wydziału, budzi we mnie otuchę, iż muszą istnieć pewne przepisy i rozporządzenia, ktore zasłonią miasto od szkód, na jakie narażonem byłoby w razie zakwestyonowania uprawnienia p. Ignacego Kamińskiego uczestniczenia w czynnościach Wydziału.

Proszę zatem dopełniając obowiązku na mnie, jako na Seniorze ciężącego, ażeby p. Burmistrz uspokoić raczył naszą obawę w téj mierze, i zapewnić nam współudział w pracach naszych ze strony p. Ignacego Kamińskiego, oświecając nas o ustawie będącéj podstawą działania p. Burmistrza.

Za zgodność z oryginałem. *Leon Tokarski*
Sekret. mag.

— (R.) Podmokła trochę równina, w której wody głębokie ryją koryta, w okolicy miasteczka Ropczyc, na lewo bitej drogi ku Rzeszowu, którą od północy zamykają lesiste piaski, obfituje w kości przedpotopowych zwierząt z rodzaju Mastodonów, które tam bywają wymulane. I tak: zeszłej jesieni na polach wsi Kozedrza, poniewierała się czas dłuższy olbrzymia cała głowa i kość (zapewnie udowa), w której pastuchy palili niby w kominie. Dwa te przedmioty dostały się podobno do księdza Dutki plebana w Witkowicach, zkąd znowu dziedzic tamtejszy p. Michałowski miał je przesłać do któregoś z krakowskich zbiorów. Niemożna było sprawdzić na miejscu, czy tak jest, ale warto wywiedzieć się o tem, aby nie zaginęły bez śladu. Tej znów wiosny we wsi Ocieku, strumień przez lud miejscowy zwany *Kamieńska*, wymulił ogromny piszczel, który postawiony przy płocie koło drogi, zabrał jakiś przejeżdżający. Miejscowy atoli pleban X. Pieczonka dowiedziawszy się o tem odkryciu, robił poszukiwania nad strumieniem w tem samem miejscu, i znalazł, kawał górnej szczęki wraz z zębem, duży odłam kości udowej, kawał od kości ogonowej i dwie rogowe racice napętlinowe, z których jedna zaginęła a druga ocalała — róg tej racicy całkiem jest skamieniały. Wszystkie te kawałki jako na jednem znalezione miejscu, zdają się pochodzić z tego samego zwierza. We wsi Paszczyna rzeczka *Wielkopolka* wymuliła w tym roku niecały już piszczel tylnej nogi z kością stawową. A we wsi Lubzinie nad tą samą rzeczką położonej, znaleziono przed kilku jeszcze laty cały piszczel przedniej nogi, który w kruchcie kościelnej przechował się aż dotąd. Kości z Ocieki, Paszczyny i Lubziny dostały się obecnie do zbioru w Ołpinach, w którym znajduje się także między innemi: cała dolna szczęka z dwoma zębami znaleziona pod Frysztakiem w r. 1856, oraz głowa tura z rogami, znaleziona tej wiosny w Sietnicy.

W okolicy Ropczyc, o której mowa, według opowiadań miejscowych, znajdują często pojedyncze zęby, lecz trudno jest o nie dopytać się teraz. Zwracamy więc uwagę ludzi dbałych o rzeczy krajowe, a zwłaszcza XX. Plebanów i właścicieli dworskich posiadłości stron tamtych, aby na te znaleziska baczne zwrócili oko, a chroniąc od zniszczenia, zachowali je dla zbiorów krajowych.

— *Wileński Wiestnik* opowiada wypadek, o którym już wspomnieliśmy, że na polowaniu dwóch strzelców udających wabika zostało zabitych. W nocy 14go września dwóch włościan Jan Pankowicz i Adam Paszkiewicz polowało na łosie w lasach p. Karatyszewskiéj w powiecie Słonimskim na Litwie. Wzięli oni z sobą innego włościanina umiejącego wabić łosie głosem naśladującym ryk samicy. W nocy rozeszli się obaj na stanowiska, a gdy na głos wabika, usłyszeli ryk odpowiedni, Pankowicz dał ognia. Wkrótce potem Paszkiewicz słysząc zbliżający się ku sobie szelest suchych gałęzi, mniemał, że łoś postrzelony ku niemu idzie i dał na oślep ognia. Zamiast ryku łosia, usłyszał krzyk swego towarzysza, który rzekł: tyś mnie zabił, a ja kogoś także zabiłem. Nazajutrz niedaleko trupa Pankowicza leżał trup włościanina Mateusza Raubego, który nie wiedząc nic, że już tamci polują, przyszedł do lasu także na łosie. Pankowicz usłyszawszy mniemany głos łosia, a wiedząc, że to nie jego wabik, bo ten stał w innéj stronie i odzywał się, dał ognia i zabił Raubego, a potem przekonawszy się o swoim błędzie, spieszył jakby spłoszony ku Paszkiewiczowi, który też strzelił przed siebie i zabił go.

— W wiadomym przypadku na kolei odesko-bałckiej zgruchotanych zostało, według urzędowego sprawdzenia 5 wagonów 3ej klasy i jeden 2ej klasy. W tych wagonach siedziało 191 podróżnych, z których 14 na miejscu zginęło, 14 otrzymało ciężkie uszkodzenie, a 46 lekkie.

— Dzień 9ty listopada pochmurny i dżdżysty. Ciepło w cieniu doszło do + 12°.4 od — 0°.4. Wiatr zachodni. Barometr opadając dnia tego wskazywał o 10téj godzinie wieczór 324‴,41, odtąd postępując do góry wskazywał dnia 10go o 6tej rano 327‴,32; termometr zaś + 2°.6 Reaumura.

— W niedzielę dnia 11go listopada, Opieki Najświętszéj Maryi Panny i Sgo Marcina biskupa wyznawcy; w poniedziałek dnia 12go listopada, Śgo Marcina papieża.

TEATR. Przedmiotem wczorajszego przedstawienia była, po długim zniknięciu ze sceny tutejszej, niedawno odegrana komedya hr. Aleksandra Fredry p. n. *Ciotunia.* Czyniąc wzmiankę o poprzedniem przedstawieniu tej komedyi, rzekliśmy, że oddanie jej na scenie potrzebuje doskonale cieniowanej gry, aby nieupadły cechujące ją zalety. Osoby wprowadzone na scenę, jakkolwiek charaktery ich doszrubowane są niemal do granic karykaturalności, nie powinny pozbywać się ani manier wykwintnego towarzystwa, ani pewnej elegancyi w całem zachowaniu się. Rola szambelana, którą odegrał p. Hennig z zwykłą sobie pewnością, niedosięgała jednak owego ideału Stanisławowskiej epoki lub przechowanych jej tradycyj. Gra p. Henniga była, rzec można, bardzo dobrą, ale znać było po delikatnych, zaledwo określić się dających odcieniach, że to nie rzeczywisty lecz udawany tylko szambelan. Zresztą i dziwić się nie można; wzory podobne dziś już znikły prawie zupełnie, nie mamy już owych typów dworskich i dworackich, które przenosiły z sobą w świat z salonów królewskich woń wyuczonéj etykiety. O grze p. Ekierowéj mówiliśmy już również i broniliśmy ją przed zarzutem przesady w ukostiumowaniu się i w całéj postaci; nawet ów ząb czerniejący wśród rzędu białych towarzyszy i sprawiający pewną odrazę w widzach, usprawiedliwiony jest treścią sztuki, w któréj jest wzmianka o machoniowym zębie. Możeby także niezawadziło i w téj roli nieco więcéj salonowego układu; bogdanka bowiem szambelana winna dorównywać mu mniéj więcéj pozorami towarzyskiego blasku. Lecz i tu utrzymanie właściwej miary nader jest trudnem; przewaga karykaturalności roli wprowadza na pochyłą równię, z której snadno ześliznąć się w trywialność. Panna Śliwińska, którą widzieliśmy w kilku innych rolach otrząsającą się widocznie i nagle z prowincyonalizmu przyjętych ruchów i dykcyi, snać w Fredrowskich komedyach, wymagających wykończonej rutyny, nie dość jeszcze umie sobie dać rady i wlać dostateczną dozę uczucia w każde wyrażenie, które bez skrupulatnego a właściwego nacisku, traci zamierzoną siłę. Scenę jednak z szambelanem w końcu 2go aktu, oddała względnie do obecnego rozwoju swych zdolności, całkiem nienagannie. P. Benda (Edmund) obeznany dokładnie z wymogami sceny, umie coraz więcej zachowywać pewność siebie i płynącą z tąd swobodę, która roli nadaje wybitność i prawdę. To też i wczoraj był sobą na scenie, chcemy powiedzieć, był naturalnym a tem samem dalekim od przesady. P. Ładnowski syn (Zdzisław), który tak pięknie i gorąco umie nieraz oddać moralną stronę roli, w części jej materyalnej zawsze jeszcze dość pozostawia do życzenia. Wejście jego na scenę i ruch nie mogą sobie dotąd zdobyć owej lekkości i niewymuszoności tak koniecznej do złudzenia; a przecież to rzecz tak nietrudna dla młodego, uposażonego zresztą w zdolności wyznawcy sceny. P. Wolska starannie odegrała rolę Flory, jak zwykle wszystkie odgrywa role, które nie stają w sprzeczności z jej usposobieniem.

W końcu nadmieniamy, że przedstawienie każdej na scenie sztuki, a tem bardziej komedyi, zyskuje na tem, jeżeli szybko idzie scena po scenie, akt po akcie. Muzyka bowiem taka jak jest, nie zdoła wielce uprzyjemnić przydłuższych międzyaktów, mianowicie jak wczoraj między 2gim i 3cim aktem, gdzie nie było potrzeba ani zmiany dekoracyj ani strojów.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 6go listopada.

(Proces Knausa o oszustwo).

(Ciąg dalszy.)

Wspomnieliśmy wczoraj, że najzręczniejszym był podstęp, jakiego oskarżony użył przeciwko stowarzyszeniu cukrowni w Opawie.

Według zeznań p. Hieronima Szuberta, ajenta tegoż towarzystwa — oskarżony zamówił w Opawie dnia 10 listopada 1865 dla zmyślonej firmy: „J. Knausa i spółki w Bochni" beczkę cukru za 159 złr. 50 kr„ a już w kilka dni później prosił o drugą beczkę cukru za 185 złr. Rozumie się samo przez się, że Knaus w listach do tego znanego z swej ostrożności stowarzyszenia wyczerpnął cały zapas swego dowcipu, aby dopiąć zamierzonego celu. Dyrekcya cukrowni w najlepszej wierze d. 10 listopada 1865 przesłała pierwszą beczkę cukru na ręce swego ajenta Schuberta w Krakowie celem dalszej przesyłki takowych do domu handlowego: „J. Knausa i spółki w Bochni". Schubert, który dobrze wiedział, że niema podobnej firmy w Bochni, nie wysłał cukru mimo wielu natarczywych listów Knausa. Oskarżony nie dał się tak łatwo zbić z toru, ale owszem wymyślił plan, najpomyślniejszym uwieńczony skutkiem. Przybywszy bowiem sam do Krakowa, przedstawił się Schubertowi jako subjekt z handlu kupca Schlesingera w Podgórzu i prosił go w imieniu Schlesingera, aby natychmiast przesłał cukier Knausowi do Bochni. Schubert pytał się tylko Knausa, odkąd jest w handlu Schlesingera i dla czego poprzednik jego handel opuścił, ale w przekonaniu, że ma do czynienia z subjektem p. Schlesingera, bezzwłocznie przychylił się do prośby niby Schlesingera i wręczył nawet Knausowi pieniądze potrzebne na opłatę beczki cukru na kolei żelaznej. Józef Knaus powrócił z recepisem do Schuberta, poczem wyjechał do Bochni, gdzie beczkę cukru odebrał i natychmiast kupcowi Gustawowi Nachowskiemu za 151 złr. sprzedał.

Tymczasem nadeszła z Opawy zamówiona przez Knausa druga beczka cukru, z wyraźnem atoli poleceniem, aby Schubert tylko za przekazem na leżytości na kolei takową przesłał. Dla tego wspomniony ajent nie zważał na liczne listy w których się Knaus i drugiej beczki domagał. Niechcąc przepuścić tak dobrej sposobności Knaus wymyślił — jak się zdaje — przyjaciela niejakiego Fuszyckiego w Krakowie. Pisze zatem do Schuberta, że już nie potrzebuje cukru, że nie mogąc się doczekać przesyłki, otrzymał właśnie z fabryki księcia Blüchera potrzebny zapas, poleca mu jednak swego przyjaciela Fuszyckiego, który od niego ową beczkę weźmie. Równocześnie Knaus wyjechał do Krakowa i z dworca kolei żelaznej ołówkiem napisał karteczkę jako Fuszycki do Schuberta, żeby mu awizacyą na cukier przysłał oczywiście celem zabrania go z sobą do Niepołomic. Ostatnia to była sztuczka, która się tą razą nieudała. Schubert już raz oszukany dowiadywał się o handel Knausa w Bochni, a przekonawszy się, że podobnego sklepu nigdy tam nie było, wniósł przeciwko Knausowi podanie do tutejszej Dyrekcyi policyi, która go rzeczywiście w pierwszych dniach stycznia b. r. w Krakowie przyaresztowała. Oddany w ręce Sądu karnego przyznał się do wszystkich przytoczonych w akcie oskarżenia czynów tłómacząc się jedynie, że główną ich pobudką była chęć spłacenia starych długów.

Józef Knaus, znany w Krakowie subjekt w byłym handlu Muchitscha, wysokiego wzrostu, w skutek choroby piersiowej wynędzniały—pod względem umysłowym zdaje się być nieco ograniczonym mimo pewnej przebiegłości, której mu odmówić nie można. Liczy obecnie lat 24; jeżeli więc już sam wiek, to z pewnością zaniedbane wychowanie rażącą stanowi sprzeczność z jego dotychczasowym *curriculum vitae.* Listy jego pod wszelkim względem grzeszą brakiem pierwszych pojęć kupieckich, a co do błędów ortograficznych — nie mówiąc o gramatycznych — wcale nie zdradza naczelnika tak znacznego domu komisowo-spedycyjno-inkasowego, za jakiego go przynajmniej poszkodowani uważali. Z tego powodu nie wiemy, czemu się bardziej dziwować, czy jego nałogowemu prawie popędowi do wyłudzania towarów, czy nadzwyczajnej łatwowierności kupców. Udzielenie kredytu mniemanemu domowi handlowemu w Niepołomicach ze strony kupca w Nantes nie jest tak uderzającem, bo kupiec należący do narodu sławnego z swej nieznajomości jeografii, mógł dać wiarę niestworzonym baśniom oskarżonego, mniemał zapewne, że Niepołomice co najmniej znacznem są miastem fabrycznem w Czechach lub Węgrzech. Ale pojąć nie możemy, na jakiej podstawie inni kupcy, bliżsi widowni działania podejść się dali.

W ciągu rozprawy ostatecznej oskarżony starał się cokolwiek osłabić swoje zeznanie przed sędzią śledczym złożone, jak to z jego nie bardzo zręcznych odpowiedzi widzimy.

Prez. Któż sfałszował kartę przemysłową? *Osk.* Nie wiem. *Prez.* Czemuś prowadził handel pod firmą: „J. Kamela et Comp." skoro karta przemysłowa była wydaną na imię Katarzyny Kameli? *Osk.* Prowadziłem z nią handel w wspólce, dla tego dałem moje imię *J(ózef)* i mojej kochanki nazwisko *Kamela* (śmiech). *Prez.* Dla czegoś pan podpisywał listy: „J. Knaus"? *Osk.* Dla porządku zachowałem dawniejszy swój podpis. *Prez.* Pokazało się, że jeszcze w Krakowie stan bierny przewyższył sześć razy stan czynny majątku pańskiego, a przecież nie ogłosiłeś konkursu. *Osk.* Nie znałem tego przepisu. *Prez.* To pana wcale nie usprawiedliwia. Żadnych nie mając funduszów zamawiałeś pan tyle towarów. *Radca Dr Sacher:* Prowadziłeś pan handel owoców włoskich, pocóż wyłudziłeś mąkę od p. Gajdzica, czy mąka się także liczy do owoców południowych? *Osk.* I mąka należy do handlu owoców włoskich. *Radca Dr S.* Odkąd to znowu? *Prez.* Mimo wszystkich napisów, płaciłeś pan na umieszczenie domu komisowego, sklepu korzennego i składu mąki 40 złr. rocznego czynszu; wszystkie więc działania pańskie dążyły tylko do oszustwa. Do domu inkasowego trzeba przedewszystkiem mieć kasę... (Oskarżony się śmieje). Dla czego nie zachowałeś pan własnej firmy? *Osk.* Bo Józef Knaus już nie miał kredytu. *Prez.* W Niepołomicach i Przemyślu — w tem nie ma ani słowa prawdy. *Osk.* Posłałem raz towary do Przemyśla (śmiech). *Prez.* Zkąd pan przychodzisz do składu mąki z Tenczynka? *Osk.* Brałem mąkę z tamtejszego młyna parowego. *Prez.* Wedle więc zdania pańskiego miałaby każda przekupka, co tylko bierze mąkę pochodzącą z tego młyna, podobny przywilej. Wspomniałeś pan o jakimś Józefie Kameli w Wiedniu, który panu udzielił pozwolenia do używania jego firmy — ale okazało się — że Józef Kamela wcale nie istnieje. *Radca Dr Sacher:* Bo w całym jego napisie nie ma ani słowa prawdy, tylko oszustwo, hr. Potocki lepszych znajdzie reprezentantów, niż takich oszustów, siedzi w Niepołomicach — w takiej nędznej mieścinie i pisze, że ma handel w Przemyślu — same oszustwa. W Krakowie płacił rocznego czynszu za sklep 400 złr., a za cały handel dał 227 złr. To najlepiej dowodzi, do czego dążył.

Oskarżony odwołał się na licznych swoich dłużników, aby częściowo usprawiedliwić znaczne straty w tak krótkim czasie poniesione — ale wszyscy niekorzystne dla niego złożyli zeznanie, i pokazuje się, że im owszem jeszcze winien małe kwoty pieniężne.

Z zeznania urzędnika p. Ferdynanda Sejkoty dowiadujemy się, że Knaus do swych licznych tytułów jeszcze jeden dodał. Uchodził bowiem przez niejaki czas za ajenta „fabryki gazu."

Z innych zeznań widzimy, że liczni wierzyciele oskarżonego sąd powiatowy w Wieliczce prawie oblegali — ale bezskutecznie, bo Kameli w Niepołomicach znaleźć nie mogli.

Nic nieznaczącem jest zeznanie kochanki oskarżonego, Katarzyny Kameli, która sądząc, że w ten sposób pomoże Knausowi, oświadcza między innemi, że pewien masarz na Kleparzu zarobił na niej 4000 złr. (*Radca Dr Sacher:* I ona kłamie potężnie).

Znajdujemy także między aktami zeznanie bankiera tutejszego p. Feliksa Wolffa, który otrzymał polecenie od bankiera wiedeńskiego, aby odebrał od domu handlowego J. Kameli w Niepołomicach należytość kupca Karola Philippa w Nantes. Gdy wszelakoż Knaus odpisał, że Kamela właśnie wyjechał do Tryestu, p. Wolff odesłał do Wiednia weksel Kameli, tej urojonej wielkości.

Prez. Przecież pan byłeś Kamelą? *Osk.* (naiwnie). Nie, ja jestem Knaus, a Kamela był wtedy w Tryeście. *Prez.* Ten Kamela, co nigdy nie istniał.

W akcie oskarżenia była mowa o przywłaszczeniu sobie przez Knausa paki świec, która przesłana z Berna do Tarnowa przez omyłkę do Krakowa się dostała. Otóż ani Buschek w Bernie, ani kupiec Knaus w Biały nie wiedzieli, gdzie się te świece podziały. Buschek upominał się w Biały o swoję należytość, a Knaus (współimiennik oskarżonego) uroczyście go zapewniał, że żadnej przesyłki nie odebrał. Buschek zeznaje, że paka ta w jakiś tajemniczy, niewyjaśniony sposób znikła, Knaus w Biały zaś zeznaje, że nawet nie wie, czy ją oskarżony odebrał. Sądzimy, że rozprawa niniejsza cokolwiek wyświeci obu kupcom cały wypadek — ale oskarżony używa wybiegu, że zawiadomił Knausa w Biały o zaszłej pomyłce i że go tenże upoważnił w liście do sprzedaży świéc.

Radca Dr Sacher: Gdzież jest ten list? *Osk.* Zginął. *Radca Dr S.* Panu wszystko ginie, co na korzyść pańską przemawia. *(D. c. n.)*

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 listopada.

HOTEL SASKI: Józef hr. Wąsowicz właściciel dóbr z Galicyi, Stanisław hr. Wąsowicz właściciel dóbr z Galicyi, Schmerlinta c. k. major austr. z Wiednia, Ignacy Witkowski z Galicyi, Edward Miaskowski urzęd. banku polskiego z Warszawy, Emilia Komarnicka właścicielka dóbr z Kongresówki, Adolf Remer sędzia powiatowy z Chrzanowa, Henryk Chrystyani Grabijański właściciel dóbr, Hilary Łempicki z Zyżnowa.

HOTEL POD ROŻĄ: Antoni Goilow z Mołdawii, Tatos Woitiol z Mołdawii, Jan Noworytko z familią z Myślachowic, Władysław hr. Tarnowski właściciel dóbr z Galicyi, Ferdynand Wirkstein kupiec Wiednia, Hugo Merzdorf kupiec z Wrocławia, Ferdynand Finkelhaus kupiec z Berna, Juliusz Kerschkowski c. k. rotmistrz z familią.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Władysława Lisakowskiego o nak. zapłac. Herszowi Wolf Trieser 100 złr.; kur. Er Męciński.

Licytacye: W d. 22 listopada i 6 grudnia sprzedaż realności pod L. 46 w Tłustem.— Do 15 listopada oferty na wydzierżawienie myta drogowego w Zółkwi (2817 złr.) mostowego w Turynce (600 złr.), w Mostach Wielkich (990 złr.).

Zawezwania: Sąd tarnopolski spadkabierców Blümy Weisbaar w d. 15 lipca 1862 zmarł. termin do roku; kurator Dr Frühling.

Posady: Radcy sądowego w Czerniowcach (1470 złr.) w 4 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 listopada. Dowóz zboża na granicy był wczoraj znowu bardzo nieznaczny i w handlu żadna zmiana nie zaszła, gdyż mało ofiarowano i sprzedawano, a poniedziałkowe ceny się utrzymały.

Tutaj w Krakowie panował większy ruch w handlu zbożowym, albowiem zewsząd kupcy zjechali, jakoteż ceny o 20 do 40 centów na korcu poskoczyły. Żyto płacono po 7·90, 8 złr. do 8·10 za 162 ft. wg. wied.; pszenicę transito po 43, 44 do 45 złp. za 192 ft. cł.; galicyjską czerwoną i białą okręgową po 10·50 do 10·75, 11 złr. do 11·72 za 172 ft. wagi wied.; jęczmień w ogóle po 5·75, 6 do 6·50 za 142 ft. wag. wied.

Księgosusz. C. k. komisya namiestnicza w Linz zabrania rozporządzeniem z dnia 26go p. m. wszelkiego dowozu bydła rogatego z Węgier, Galicyi i Morawii, a to z przyczyny księgosuszu panującego w tych prowincyach. W Morawii w przeciągu dwóch tygodni to jest od 7 do 21 października ustąpiła zaraza w 13 miejscowościach, lecz za to okazała się w sześciu innych. Wykaz szkód wyrządzonych w tym kraju przez księgosusz jest następujący: na liczbę ogólną 10725 sztuk, zachorowało 1363, z których 104 wyleczono, 703 padło, 275 jeszcze chorych, zaś 281 zabito przedwcześnie; ogólna więc strata wynosi sztuk 1259.

Wełna. Z Wiednia donoszą, iż mimo jarmarku w Peszcie, także i tutaj zjechało się kilku znaczniejszych kupców, którzy zakupili z magazynów blisko 800 cet. najlepszej wełny. Ceny się dobrze utrzymały. Nawet i gorsze gatunki poszły w górę. Kontrakta z owczarniami dominialnemi węgierskiemi, najcieńszą wełnę produkującemi, już są po większej części zawarte. Płacą w ogóle na targu tutejszym ceny o 15 do 20 złr. wyższe nad przeszłoroczne.

Z Wrocławia piszą do *Gazety Handlowej*: Tranzakcye w tym produkcie z miesiąca ubiegłego były bardzo znaczne; wynoszą one do 9000 cet. wszelkich gatunków, które zakupione zostały przez nadreńskich i krajowych fabrykantów sukien jak i przez przędzarza saskiego. Pomimo jednak tak znacznych obrotów interes nie był bardzo ożywiony. Uzasadnione skargi fabrykantów sukna i przędzarzy na utrudniony odbyt wyrobów gotowych nie dozwoliły cenom się podnieść a nawet w stosunku cen sierpniowych i wrześniowych cokolwiek się obniżyły. Składy są dobrze zaopatrzone we wszystkie gatunki.

Lwów. Dla właścicieli ziemskich przyniósł rok bieżący jak najpomyślniejsze skutki: doskonałe urodzaje i ceny wysokie tegoroczne mogą tylko podnieść byt nasz materyalny. Wywóz za granicę jest nadzwyczaj silny. Niestety zarząd kolei Karola Ludwika nie może wydołać wymaganiom odstawców; mimo wszelkich usiłowań, mimo dostarczenia wszelkich rozporządzalnych środków do przewozu leżą jeszcze załogą tak na tutejszym dworcu jak i na wszystkich stacyach ogromne zapasy zboża i innych produktów krajowych. Naturalnie, że i kolej Czerniowiecka zupełnie zajęta; ale tam odbywa się transport najwięcej przez koła, gdyż z powodu wysokiej taryfy ten sposób przesyłki jest jeszcze najkorzystniejszym. System taryfowy nasz ukazuje się o tyle niepraktycznym, że nawet i części składnie mostów żelaznych kołami wyprawiają do Bukowiny. Słychać tutaj, że już rozpoczęto roboty nad przedłużeniem kolei czerniowieckiej od Sniatynia do Michaleny, na mołdawskiej granicy. Widocznie buduje tę pięciomilową przestrzeń pan Brassey sam na własne koszta, ażeby zapobiedz usiłowaniom swoich współ zawodników przy kolejach mołdawskich.

„Neue freie Presse" zamieszcza następujący artykuł o taryfach kolei żelaznych. Niedawno temu, gdy zarządy naszych kolei żelaznych znajdowały się w w nieporozumieniu z rządem austryackim, ogólnem było hasłem całego dziennikarstwa i wszystkich przemysłowych i rolniczych zgromadzeń, podać rękę zagrożonym towarzystwom, podnieść głos ku ich obronie. Pomimo współczucia, byłby to wielki błąd ze strony tychże administracyj, gdyby sądziły, iż opinia publiczna im we wszystkich pobłaża usterkach, mianowicie zaś co do zaprowadzonego przez nie systematu taryfów; jeżeli nie zajdą pod tym względem zbawienne zmiany, wnet ustanie udział publiczny, i napóźniej nie pośpieszy im na pomoc w razach niebezpieczeństwa. — Ceny przesyłek i przewozu, droższe na naszych kolejach o połowę więcej niż w innych krajach, będą zawsze źródłem niezadowolnienia publiczności, i jedynie zniżenie ich do umiarkowanej taksy przyprowadzić może ową harmonię i zgodę, tyle pożądaną dla obopólnej korzyści. Wydaje się nam niezbędnem całkowitej poddać reformie oznaczenie taryfy prawie we wszystkich naszych kolejach. Jest to jednym z pierwszych koniecznych warunków do ustalenia naszych stosunków wewnętrznych, również z politycznego jak z finansowego i ekonomicznego stanowiska. Życzymy jednak dojść do tego drogą zgodną, zjednoczeniem dobrej woli tak ze strony towarzystw kolei żelaznych, jak ze strony rządu i publiczności. A nasamprzód zachodzi pytanie o rząd. Naszem zdaniem, łączą go z temi towarzystwami potrzeby jednolite, i może się z nimi pojednać przez obustronne koncesye. W Austryi, jakeśmy to już dawniej zauważali, komunikacya drogą spławu jest bardzo niedostateczną z powodu małego rozwinięcia nadbrzeża morskiego i niedostatku kanałów. Handel nasz największy zakłada się na obrocie surowych produktów, — prócz tego polityczną koniecznością dla monarchii jest zbliżanie się i mięszanie między sobą rozmaitych jej narodowości; rządowi nadzwyczaj więc zależeć musi na ułatwianiu przewozu koleją żelazną, a przez to samo na umożebnieniu niskości cen w tym względzie. Tymczasem towarzystwa kolei żelaznych obarczone są nawałem podatków i ciężarów, któreby rząd przy dobrej woli łatwo mógł usunąć; administracye zaś mają do spełnienia mnóstwo obowiązków, do czego im pomoc rządu niezbędnie jest potrzebna. Zostaje więc pole dość obszerne obu stronom do układów, dość szeroka droga, na której mogą się złączyć.

Publiczność także wiąże z kolejami stosunki, które przez otwarte i energiczne postępowanie do zupełnej reformy austryackich taryf doprowadzić mogą. Przecież nie możemy uważać towarzystw i zarządów kolei żelaznych za korporacye absolutne, nam nieprzyjazne. Dyrekcye i rady zawiadowcze składają się z równych nam obywateli; akcyonaryuszom zaś pozostaje w ogólnych zgromadzeniach przywieść do skutku wybory i ustalić zasady, któreby nietylko na prywatne cele przedsięwzięcia, ale i na dobrobyt ogółu korzystnie wpłynęły. W opinii publicznej Administracye czerpią normę swego postępowania; jej się więc należy położyć rozsądną podstawę do otaxowania kosztów przewozu i przesyłek; — jej obowiązkiem jest działać z największą energią nad ustaleniem i przeprowadzeniem takowej. Kwestya ta nie wchodzi w obręb uczucia, ale jest kwestyą utilitarną największej doniosłości. Nie można jej, jak się to niestety u nas zwykle dzieje, całkiem odosobnić; jest ona częścią składnią naszego postępu, i jako taka ma prawo zaprzątnąć wszystkie umysły. Użytek kolei żelaznych przedstawia się jako towar, którego konsumpcya nie ma oznaczonych granic, i tylko przez stałe ceny zapewnioną być może. Ażeby jednak oznaczyć normę tej taksy, najlepiej szukać przykładów podobnych w innych krajach, chociaż i nasze własne doświadczenie na miejscu nam okazać może, o ile zniżeniem cen przewozu powiększa się użytkowanie, powiększają się dochody. Mamy już dowód na to z tego prostego faktu, że klasa z cenami zniżonemi, tak zwana tańsza klasa, nowo zaprowadzona, na niektórych liniach, coraz to większe daje rezultaty tak co do ilości przesyłek, jak i co do dochodów. Przedewszystkiem zauważaliśmy to na kolei południowej, której posiadamy dokładne wykazy. Wiadomo jest, iż zarząd tej kolei w ostatnich latach o wiele zniżył swój taryf, i podajemy tu stosunek przecięciowych jego dochodów.

Rok	Cena za 1 cetn. i 1 milę.	Dochód przec. z cetn.
1862	1·70	35
1863	1·70	32·7
1864	1·70	33·7
1865	1·50	35·3

Okazuje się z tych liczb, że w skutek zniżenia ceny, które nastąpiło w r. 1865, zapłata za jednomilowy przebieg jednego cetnaru z 1·70 na 1·50, a więc o 0·20 spadła. Tymczasem przewóz o tyle się powiększył, że gdy w r. 1863 przy wysokiej taryfie dochód przecięciowy z 1 cetnaru nowy ucierpiał ubytek, bo o 2·3 procent; w roku 1865 nietylko że się utrzymał, ale przewyższył jeszcze najwyższe dochody dawniejsze.

Otóż wykaz stosunku przecięciowego przewozu według rozmaitych towarowych klas, jak następuje:

Stosunek przecięciowy przewozu.

Rok	Ciężaru Klasa tańsza	Ciężaru I	Ciężaru II	Ciężaru III	Dochodu Klasa tańsza	Dochodu I	Dochodu II	Dochodu III
1862	67	27	5	1	47	33	13	1
1863	66	28	5	1	46	34	15	1
1864	72	22	5	1	55	27	12	1
1955	71	23	5	1	65	23	9	1

Znajdujemy i w tych liczbach nowe potwierdzenia naszego wyrzeczenia. Z powodu zniżenia cen przewozu wzmógł się w latach 1864 1865 o wiele użytek tak nazwanej tańszej klasy; ale jeszcze znaczniejszem było pomnożenie dochodu z niej, gdyż użytek postąpił tylko od 67 do 71 procent, zaś dochód od 47 do 65, o 18 procent wyżej.

Takie cyfry są, o ile nam się zdaje, najlepszym dowodem, o ile zniżenia taksy korzystnemi są nietylko dla publiczności, ale i dla zarządów i dla akcyonaryuszów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Znaim 9 listopada. W chwili wyjazdu N. Pana o 6-ej rano wszystkie ulice zapełnione były tłumami ludu, które żegnały Cesarza JMci z uszanowaniem i zapałem. Miasto było oświetlone jarząco, i muzyka grała hymn ludu. W towarzystwie N. Pana podczas wycieczki po Dolnej Austryi znajdują się z orszaku cesarskiego tylko hr. Crenneville, hr. Belcredi, ks. Hohenlohe i jeden adjutant przyboczny.

Znaim 9 listopada. Cesarz JMć wyjechał dziś o godź. 6-ej rano ze Znaima a przed 7-mą przybył na granicę Dolnej Austryi, gdzie go oczekiwali namiestnik hr. Choryński, marszałek krajowy ks. Colloredo, Wydział krajowy, wielka liczba szlachty i znakomitszych osób.

Drezno 8 listop. wieczór. *Dresdner Journal* zaprzecza doniesieniu wiedeńskiej *Debatte,* jakoby król Saski zaproszony do Berlina, odmówił. Tenże dziennik donosi, że Saksonia wypłaciła w Berlinie 5 milionów talarów kosztów wojennych (tj. połowę) za potrąceniem przyrzeczonego diskonto.

Paryż 9 listopada. *Monitor* zaprzecza w swoim przeglądzie doniesieniu o mniemanem wypowiedzeniu wojny przez Francyę Korei. Rząd za mało jest obeznany z wypadkami tam zaszłemi (wymordowanie chrześcijan), i wysłał tylko admirała Roze, aby rozpoznawał brzegi Korei i wywiedział się o istotnym stanie rzeczy.

Paryż 9 listopada. *Le Monde* zapewnia, że książę Rumuński zaślubi księżniczkę Leuchtenberską.

Florencya 8 listop. *Nazione* pisze: Depesza z Palerma donosi, że aresztowano wiele znakomitszych osób, a między niemi biskupa z Monreale, jako skompromitowanych w wypadkach wrześniowych.

Madryt 9 listop. Wniesienie do kas podatków z góry powziętych za drugie półrocze, odbywa się jak należy.

Konstantynopol 8 listop. Powstanie w Antitaurydzie (w górach Libanu) stłumione. Do Kandyi udało się wiele statków greckich dla zabrania Greków, który walczyli w szeregach powstańczych.

Nowy Jork 7 listop. wieczór. Demokraci zwyciężyli w wyborach w krajach Maryland i Delaware; natomiast republikanie w krajach New-Jersey a prawdopodobnie i New-York.

Wiedeń 9 listopada.

— r. Znajdowano tu dość uderzającem, że zamach prażski nie został jeszcze, że się tak wyrażę, urzędownie i dyplomatycznie uznanym, co z tego się okazywało, iż zwykłe w podobnych wypadkach powinszowania dworów zagranicznych tym razem nie były składane. Wnoszono ztąd, iż cała historya o zamachu w sferach rządowych uważaną jest jeszcze za hipotezę. Tem więcej zadziwić musiała opinię wiadomość za pewną z ust do ust podawana, iż królowa Wiktorya przesłała tutaj osobnym kuryerem powinszowanie z okazyi ocalenia JCMości, wyrażając zarazem radość, iż poddany angielski przyczynił się tak stanowczo do zniweczenia zamachu.

Dzisiejsza *Wiener Abendpost* nie ogłosiła jeszcze programatu ministra handlu, jak się tego spodziewano.

JCKApMć oczekiwany był w Wiedniu z powrotem z objazdu wczoraj w piątek o godź. 7-ej wieczór. W dworcu kolei północnej oczekiwać mieli przybycia Cesarza burmistrz wiedeński Dr Zelinczka na czele Rady miejskiej, deputacya Izby handlowej itd. Z wyraźnego nakazu cesarskiego zaniechano wszelkich obchodów świetnego przyjęcia, jakie gmina zarządzić zamierzyła.

Powątpiewano początkowo o prawdziwości zamachu w Pradze. Teraz dzienniki prażskie i wiedeńskie zmieniły ton w tym względzie, i dają do poznania, że musi być coś prawdy o tym zamachu, skoro śledztwo jest dalej prowadzone.

Opowiadają w Wiedniu, że bar. Beust zakazał dziennikom urzędowym wchodzić w jakikolwiek spór z powodu swojego ministerstwa i jego działań. Widoczną istotnie jest rzeczą, iż żaden dziennik nie był pociągany sądownie do odpowiedzialności z powodu bar. Beusta, jakkolwiek pisano o nim niekiedy w tak bezwzględny sposób, jaki tylko w Anglii bywa używany.

Fr. Kor. utrzymuje ciągle, że między Prusami i Rosyą przyszło do przymierza, i temu to przymierzowi przypisuje to pismo nagły zwrot przychyluy rządu rosyjskiego dla księcia Karola w Rumunii. *Le Monde* twierdzi nawet, że książę Karol zaślubi księżniczkę Romanowską Leuchtenberską, to jest ks. Eugenię, liczącą obecnie lat 21½.

Ks. Persigny zaprzecza w *La France* w obszernym liście doniesieniu przed kilku tygodniami podanemu przez *Indép. belge,* które dało powód do licznych komentarzy i rozbiorów, względem przedstawienia przezeń Cesarzowi Napoleonowi memoryału czy też raportu o potrzebie zaciągnięcia miliarda franków długu na roboty publiczne. Utrzymywano, że zamiar tej pożyczki i cel jej były zadatkami pokoju, lecz p. Fould, który jest również zwolennikiem pokoju, przeciwny był tej pożyczce. Książę Persigny wyrzekając się autorstwa memoryału, przyznaje się wszelako do myśli w nim wyrażonych, i za swoje je przyjmuje. Zaprzeczenie to jest przeto raczej poparciem doniesienia, że memoryał taki istniał, lecz nie został przez Cesarza uwzględniony, skoro zamiast wielkich przedsiębiorstw pokojowych, Cesarz naznaczył komisyę do reorganizacyi wojska. Dla czego p. Persigny tak późno wyparł się przypisywanego sobie pisma, nie wiadomo; domyślać się tylko można, iż chciał wobec owej komisyi reorganizacyjnej oświadczyć publicznie, iż jest zwolennikiem pokoju.

Już *La France* dała do poznania, że Ojciec Sty nie będzie mógł opuścić Rzymu. Rachuby, jakie czyni dwór madrycki, spełzną na niczem; gdyż we Florencyi utrzymuje się mniemanie, że król Wiktor Emanuel ma w Watykanie licznych przyjaciół i wierne sługi, którzyby nie dopuścili wyjazdu Papieża. Pod pozorem straży granic rzymskich przed jakowym napadem, rząd włoski strzeże wyjazdu Piusa IX.

Z powodu domniemanej misyi bar. Blixen Fineke, pisze *Aftonbladet,* że jedyną drogą przez stronnictwo skandynawskie zalecaną jest oddanie północnego Szlezwiku Danii, związek polityczny i militarny Danii, Szwecyi i Norwegii z utrzymaniem obu dynastyj panujących, przyjaźń z północnemi Niemcami, aby znaleść w nich obronę przeciw Rosyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 10 listopada. JCMość wrócił wczoraj wieczór do Wiednia i uroczyście był przyjmowany.

Petersburg 9 listopada. Przy sposobności zaślubin Carewicza wyszedł manifest cesarski, który łagodzi los skazańców w całej monarchii włączając w to Polskę i Finlandyę, i uwalnia od zapłaty zaległości podatkowych. Namiestnik Królestwa hr. Berg mianowany marszałkiem polnym. Książę Walii i królewicz Duński zwiedzą Moskwę po ukończeniu uroczystości weselnych.

Petersburg 9 listopada. Dziś odbył się obrzęd zaślubin Carewicza Aleksandra z królewną duńską Dagmarą.

Rzym 9 listopada. Rząd włoski gromadzi na granicy państwa kościelnego 60,000 wojska, aby przeszkodzić wszelkiemu zamachowi ze strony stronnictwa czynu. Policya rzymska przytrzymała przesyłkę broni.

Nowy Jork 8 listop. Wybory do kongresu wypadły we wszystkich krajach Unii przeciw prezydentowi Johnsonowi, wyjąwszy krajów Delaware i Maryland.

Kursa. Wiedeń 7 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·20. — Pożyczka narodowa 66·10 — Losy z roku 1860 79·40. — Akcye banku 713.— Akcye kred. 150·40. — Londyn 128·25. — Srebro 127·25.— Dukat 6·11.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe i jest do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

„Cicha łza chrześciańska,“

Cena 9 złpols.

Co dopiero wyszła w nakładzie moim, ta tak ulubiona książka do Nabożeństwa: „Cicha łza chrześciańska.“ Najnowsze to wydanie mieści w sobie Kalendarz i 2 sztuczne kolorowane litografie, to jest: Madonnę sykstynską Rafaela (od aniołów adorowaną) i Głowę Chrystusa podług Correggiego, jako tytuł. Przeto książka ta pomiędzy książkami do Nabożeństwa pierwszeństwo zająćby powinna. (1303-3)

***I. Lissner* w Poznaniu.**
Plac Wilhelmowski N. 5.

Nakładem i drukiem

***W. Pisza* w Bochni,**

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach krajowych i zagranicznych

TOM I.

dzieła pod tytułem:

Zasady Chemii

w dwóch częściach:

Nieorganicznej i Organicznej,

zastósowane do obecnego postępu tej nauki, ku użytkowi nietylko do nauki uczniów wyższych szkół realnych i technicznych, ale oraz dla lekarzy, farmaceutow, rolników i przemysłowców,

przez (1365-3)

D. Zenona Hałatkiewicza,

na papierze welinowym, w dużej 8ce XIX str, przedmowy, o 597 stronach tekstu z wieloma potrzebnemi drzeworytami.

Cena całego dzieła, składającego się z dwóch tomów, którego tom IIgi (zawierający Chemią organiczną) wyjdzie w roku 1867 — wynosi złr. 5 w. a. albo tal. 3 10 sgr.

FACHY z drzewa jesionowego z wszelkiemi przyrządami na Handel korzenny, są do sprzedania za umiarkowaną cenę. — Wiadomość u p. Jana Bredy w Rynku. 1333-3)

KSIĄŻKI HANDLOWE

rubrykowane i do kopiowania,
ze słynnej fabryki
***F. Rollingera* w Wiedniu;**

Rejestra gospodarcze

ułożone podług wzorów Towarzystwa agronomicznego;
☞ po cenach nadzwyczaj umiarkowanych polecają (998-17-20)T

***Hercok i Arnold* we Lwowie,**
przy ulicy Halickiej pod L. 240.

Niemieckie, francuskie i angielskie

GUWERNANTKI,

oraz

francuskie Bony i francuzkie dzieci,

tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniéj po francusku, a nic nieumiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniej do łatwego nauczenia się języka francuskiego, stręczy jak najspieszniej, przez W. ck. Namiestnictwo koncesyonowany, Instytut ***Emilii Reisner***
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

☞ Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiej Szwajcaryi, aby być umieszczonemi przez
(1318-2-11)T ***Emilię Reisner***
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Emskie Pastylki,

od wielu lat pod przewodnictwem król. Zarządu zdrojowego wyrabiane z soli wody mineralnéj Emskiej, znane z swej wybornej działalności przeciw cierpieniom piersiowym i szyi, jako też przeciw osłabieniu żołądka, są zawsze w zapasie w hurtownym Handlu

***J. Wentzla* w Krakowie.**

Pastylki będą tylko w pudełkach z etykietami wysyłane. (1388-1-3)

Królewski Zarząd kąpielowy w Ems.

Przy komorze Baran jest obecnie **Kolonia** do wydzierżawienia, 10 mórg ziemi obejmująca, z zabudowaniami gospodarskiemi, wsypkami i dworkiem (1358-1-3)
Wiadomość na miejscu.

(Nadesłane.)

Dzięki wybornej działalności Balsamu na odmrożenie J. Pserhofera *), zniknął mi w przeciągu 14 dni pęcherz na wielkim palcu u nogi i czerwona plama na nosie, pochodzące z odmrożenia. Polecam więc ten środek wszystkim współcierpiącym.

Fr. Berger.
(1393-1-6)T

*) Słoik 40 cent. u J. Pserhofera, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottakring.

Do Apteki Jana Aleksandra Stanki w Bielsku, Szląsk austr., potrzebny jest **Uczeń**, któryby ukończył niższe gimnazyum. (1390-1-2)

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (1146-4-)T



Obwieszczenie

Dyrekcya dóbr arcyksiążęcych w Żywcu podaje do publicznéj wiadomości, iż w ogrodzie tutejszym 15 do 20 tysięcy sztuk drzewek owocowych szczepionych różnego gatunku do sprzedaży się znajduje.

Cena jednego szczepo-drzewka wynosi 25 do 35 krajcarów włącznie z odstawieniem do kolei żelaznéj w Bielsku.

Z Dyrekcyi dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, dnia 6 Listopada 1866.

(1387-2-6) *F. Laudyn.*

☞ **Poszukuje się** ☜

Wspólnika

z kapitałem 6 do 8.000 złr. w. a. do dobrego zyskownego interesu.

Szczególnych wiadomości i nauk nie potrzeba.

Oferty uprasza się adresować literami ***B. B. N. 112*** poste restante Kraków. (1340-3)

Styryjski sok ziołowy

☞ **dla cierpiących na piersi** ☜
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA
I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁADKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (1274-6-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie. W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Korneld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann. — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.— w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz— w **Mikulincach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa,— w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot,— w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek,— w **Serecie** pan J. Dempniak,— w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — p **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (642-6-) N. 40

☞ **Już wyszedł** ☜

KALENDARZ POWSZECHNY

Juliusza Wildta

na rok 1867.

Wydawca nie szczędząc starań w czternastu poprzednich latach, podwoił je w bieżącym roku, aby ten piętnasty rocznik odpowiedział życzeniom Szanownej Publiczności; w tym celu postarał się też o nową Redakcyą, która mu daje wszelką rękojmię, że doborem artykułów i sumienną pracą będzie chciała zjednać uznanie i wziętość tej publikacyi, dla której przyozdobienia nie szczędził też wydawca kosztów na świeże illustracye.

(1243-6) ***Juliusz Wildt.***

Jako najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów

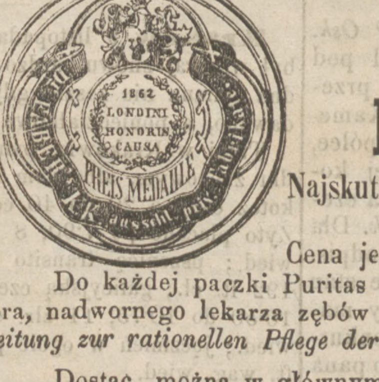
polecamy od wielu lat słynnie znaną
c. k. wyłącznie uprzywilejow.

POMADĘ TANNOCHININ.

Po 8 do 10cio-dniowem użyciu téj Pomady zapobiegnie się pewnie i trwale wypadaniu włosów, porost będzie ożywiony, a włosy w swym naturalnym kolorze, miękkości i połysku utrzymane. Ta Pomada jest przez wielu znakomitych lekarzy polecana, a bardzo liczne listy prawdziwego uznania tego produktu mogą być przejrzane przez każdego u właściciela przywileju ***Ignacego Pserhofera,*** Aptekarza **w Wiedniu,** Ottakring.

Cena wielkiego słoika 2 zł. z przesyłką pocztową o **10 c.** więcej.

☞ Można nabyć w KRAKOWIE u *Józefa Jahna* — we Lwowie u *P. Mikolascha*, aptekarza, *A. Berlinera*, aptekarza, *A. Steifa Synów* — w Tarnowie u *Józefa Jahna*. (1392-1-12)T



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*“.

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(370-3-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.“

Do Panów

F. Wertheim i Spółka.

Fabryka Kass w Wiedniu.

Czuję się obowiązanym Panom donieść, że przeszłej nocy złodzieje wynieśli z mojego lokalu handlowego moją Kassę ogniotrwałą N. 5, którą w fabryce Panów nabyłem. Wszystkie usiłowania, aby otworzyć Kassę również jak i dalszego usunięcia jej, były próżne i bezskuteczne. Doskonałości wyrobu tego fabrykatu zawdzięczam ocalenie znacznej kwoty pieniędzy i papierów wartościowych. (3391)

Szegedyn dnia 31 Października 1866. Z poważaniem

Adalbert Rosenbaum.

Promessy Losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 Grudnia 1866 r. nastąpi, po złr. 2 c. 50 ze stęplem sprzedaje

(1384-2-8)T w Krakowie ***Jan Bartl.***
Kantor w Rynku głównym pod L. 23.

Jedyne prawdziwe i trwałe

A. E. Müllera

Ekstrakta słodowe, Cukierki piersiowe i Likiery deserowe,

które przez pp. lekarzy badane, a jako najlepsze i najdziałalniejsze ordynowane, w piersiowych i płucnych cierpieniach, w kaszlu, chrypce, w zaflegmieniu żołądka, — jako też **Słód siły piersiowéj, Słód kąpielny, Eau hygiène** (Woda do mycia), poleca się szczególnie na Gościec i cierpienia dnawe, na ból głowy, podagrę itp.

☞ Główny Skład u ***Gottlieba Knauera*** w WIEDNIU Stadt, Herrengasse Nr. 4.

Aviso: Obstalunki będą jak najszybciej uskutecznione, na żądanie mogą być cenniki i przepisy używania franco przesłane. (1369-4-6)

Niniejszem mam zaszczyt szanownej Publiczności donieść, iż z dniem dzisiejszym mój, dotąd w Bogatych Kramach istniejący, handel przenoszę do kamienicy narożnej „na Barszczowem“ zwanej, obok kościoła Panny Maryi, przyczem ośmielam się szczególniej uwagę zwrócić Szanownej Publiczności na wszelkie przyrządy do stawiania pieców, lane i blaszane naczynia kuchenne, narzędzia rękodzielnicze — zapewniając ile możebność najumiarkowańsze ceny. (1359-1-3)

Alojzy Terk.

Zawiadamiam osoby życzące sobie brać **lekcye tańców salonowych** jako też **solowych**, że rozpoczynam takowe od dnia **4 Listopada r. b.** — Bliższa wiadomość w mieszkaniu mojem przy ulicy Franciszkańskiej w domu Wgo Larisza.

(1342-3) ***Marya Parvi.***

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego i we Lwowie Piotr Mikolasch. (1247-4-)T

OGRODNIK kawaler, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zapytanie: W. S. poste restante w Krakowie. (1356-2)

Sprzedaż  **Tryków**

w zarodowéj Owczarni
w **Guttentag,**
rozpocznie się
w dniu 5 Listopada r. b
(1320-4-)

Najnowszy wielki

rozdział kapitałow

2 milion. 523,000 marków,

przy ktorym tylko wygrane ciągnione będą, zapewnione przez Rząd wolnego miasta Hamburga.

1 cały oryginalny rządowy los kosztuje 8 złr. a. w.
2 połówki oryginaln. rządowego losu kosztują 8 złr, a. w.
4 ćwierci „ 8 „
8 ósmych części 8 „

Biorący 11 losów płacą tylko za 10 losów.

Pomiędzy 16,400 wygran znajdują się główne wygrane marków 250,000, 150,000, 100.000, 50,000, 25,000, 2 po 20.000, 17.500, 2 po 15,000, 2 po 12,500. 2 po 10'000. 1 na 7,500. 4 po 5,000. 7 po 3,750, 1 na 3,000, 85 po 2,500. 5 po 1,250. 115 po 1,000, 5 po 750, 125 po 500. 230 po 250. 10.700 po 117 marków itd. itd.

Początek ciągnienia **dnia 13 Listopada r. b.**

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie lubioną handlową dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna,“

już dwudziesty pierwszy raz wielki los a dopiero co 22go z. mies. r. b. znowu największą główną wygraną wypłaciłem. (1371-3)T

Utrzymujące się szczęście mojego domu pokazuje się więc przy każdem ciągnieniu.

☞ Zamiejscowe polecenia z interesami na wszystkie gatunki papierów pieniężnych lub wolnych marków wykonywam sam w najodleglejszych okolicach prędko i dyskretnie, i wysyłam urzędowe listy ciągnień i pieniądze wygran natychmiast po rozstrzygnięciu.

Laz. Sams Cohn,
bankier w Hamburgu.

Z zawiesz. Abonamentu. Nr. porz. 20

Teatr polski w Krakowie.

W Niedzielę dnia 11 Listopada.

ZBÓJCY.

Dzieło dramatyczne w 5 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	123	118
Listy zast. pol. bez k.	81	79
Banknoty pol. 100 złr.	408	398
Ruble ros. za 100 rsr.	167½	162½
Talary prs. za 100 tal.	192	187
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77½
Srebro nowe austr. .	127½	125½
Dukat ważny. . . .	6 12	5 97
Napoleon d'or . . .	10 40	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 65	10 40
Listy galic. nowe z k.	74 50	72 50
— — stare „	77 50	75 50
Oblig. indem. „	68 50	66 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 9 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	59 55
5% Pożyczka narod.	66 75
Akcye banku wied.	713
— — kred.	151 50
Losy 5% z r. 1860 .	79 70
Srebro	127 25
Londyn 10 funt. szter.	128 50
Dukat pojedynczy .	6 11

Wiedeń 8 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 85	53 75
— Pożyczka narod.	66 40	66 20
— Metaliki na m. k.	58 60	58 50
— Obl. ind. niż. Aus	82 75	82 25
— — czeskie	83 25	82 75
— — węgiers.	70 50	70 —
— — chor. i b.	— —	72 —
— — galicyjs.	67 50	66 75
— — bukow.	66 —	65 —
— — siedmgr.	66 —	65 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 —	89 80
4% Galicyjskie. . .	— —	72 50
5½% Węgiersk. los.	82 50	82 —
5% Boden Cr. austr.	102 50	101 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	152 —	151 50
— — — 1854	73 75	73 50
— — — 1860	79 30	79 20
— — — 1864	72 40	72 20
— Como-Rente.	18 50	17 50
— Kredytowe	125 75	125 25
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	81 50	80 50
— Ks. Esterhazy	— —	—
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy .	22 —	21 —
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	23 50	23 —
— miasta Budy . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	19 50	18 50
— hr. Waldstein .	20 —	19 —
— hr. Keglevich .	13 —	12 —
— Rudolfa. . . .	12 25	11 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	714	712 —
Zakładu kredytowego	150 60	150 40
Żeglugi par. na Dunaju	462 —	460 —
Kolei półn. Ferdynan.	1620	1615
— rządowéj fr.-a. .	197 70	197 50
— zachodniéj c. El.	129 50	129 —
— Pardubickiéj .	112 —	111 50
— południowéj .	208 —	207 50
— Galicyjskiéj . .	221 —	220
Czerniow. z wpł. 80%	186 —	185 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	5	108 30	108 20
Berlin 100 tal. .	5		—
Frankf. n. M. 100	4½	108 50	108 40
Hamb. 100 mark.	3¾	96 —	95 90
Londyn 10 fun.	4½	128 75	128 25
Paryż 100 frank.	3	51 25	51 20

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 69	17 51
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 12	6 11
— — obrączk.	6 12	6 11
Złoto *al marco* . .	6 10	6 9
Napoleondory . . .	10 31	10 30
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 90	10 80
Luidory (niemieckie)	10 60	10 55
Suwereny angielskie	12 97	12 92
Imperyały rosyjskie	10 60	10 55
Srebro	127 50	127 25
— kupony	127 75	127 50
Talary związkowe .	1 91½	1 91
Pruskie bilety kas. .	1 91½	1 91

Lwów 8 listop.	żądają	płacą
Dukat	6 12	6 5
Półimperyał rosyjski	10 65	10 43
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 93
Talar pruski	1 93	1 91
Listy gal. b. kup. w. a.	73 13	72 38
— — m. k.	76 77	75 99
Obligi indem. b. kup.	68 2	67 18
Akc. kol. gal. b. kup.	232 33	219 —
„ „ lwow.-czer.	186 33	184 —

Warsz. 9 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	78 —	— —
Listy zast III okr. „	78 50	78 —
kupon „		1 51 1/9
Listy likwidacyjne .	61 75	61 50
kupon „	— —	1 75 5/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 —	69
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 50	110 —
Wrocł. 9 listop.		
Banknoty austryac. .	78 1/12	78 5/12
Polskie bilety bank. .	79⅛	78⅝
„ Listy zastaw.	—	61⅛
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 8 listop.		
Renta 3% . .		68 80
Londyn 8 listop.		
Konsole		89⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 257 „CZASU“ z d. 11 Listopada 1866.

KORESPONDENCYA CZASU.

Bukarest 4 listopada.

(W.) Nie myliłem się, przewidując w jednym z poprzedzających mych listów, że radość narodu rumuńskiego z powodu uznania księcia Karola dziedzicznym księciem będzie bardzo wątpliwą. Dowodem tego był dzień przedwczorajszy. Stolica, mając przeszło tydzień czasu do ułożenia i wykonania programu przyjęcia księcia, zabrała się do tego ledwie w dniu ostatnim. Bramę tryumfalną reprezentowały dwie belki nakryte trzecią, na których zawieszono bohomaz wyobrażający ks. Karola, koronowanego przez dwie na pół nagie boginie, wyobrażające Wołoszczyznę i Mołdawię.

Pod obrazem umieszczono tablicę z napisem, którego nikt odcyfrować nie był w stanie. Przed taką to bramą zatrzymał się powóz pocztowy wiozący księcia i p. Jona Ghykę. Burmistrz, czyli jak go tu nazywają prymas miasta, wystąpił z mową, której zapewne dla braku czasu na pamięć się nie wyuczył. Czytał więc i to źle; w połowie nawet utknął i dopiero po kilkunastu sekundach z niemałym ambarasem dokończył odczytu, mniej więcej następującej treści: „Wasza Wysokości! Witam Was w imieniu mieszkańców stolicy po szczęśliwym powrocie, wynurzając zarazem radość naszą, że Was w pośród naszego grona zdrowo oglądamy. Rumuni mają nieograniczone zaufanie w Waszej Wysokości; ufając (paaca) — że dynastya Wasza urzeczywistni prawa i wolności ich Ojczyzny, mającej być przedmurzem (boulevard) zachodu, jak ją wysoki nasz protektor Cesarz Napoleon III nazwać raczył.

Niech żyje Wasza Wysokość!

Niech żyje Rumunia!“

Około sto osób zgromadzonych przy bramie, powtórzyło ten okrzyk.

W kilku suchych słowach podziękował książę reprezentantom miasta za tak *serdeczne* przyjęcie, które go tak rozrzewniło, że nawet do przygotowanego galowego powozu przesiąść się nie chciał. Luźne okrzyki tłumu rozłożonego wzdłuż drogi, jakoteż wojska ustawionego po ulicach miasta, były wymuszone. Obok zmęczenia z podróży, malował się na twarzy księcia wyraz nieukontentowania; zimno więc przyjął życzenia i błogosławieństwo metropolity, wypowiedziane w imieniu duchowieństwa rumuńskiego i z widocznem roztargnieniem przypatrywał się z balkonu defiladzie wojska i gwardyi narodowej. Na zakończenie ceremonii przedstawiały mu się władze cywilne i wojskowe, kilku obywateli miasta i niektórzy konsulowie, mianowicie pruski i francuski.

Niezmordowana niegdyś energia zwolenników kandydatury księcia Karola wyczerpała się widocznie; naród zaś nie podtrzymywany jak dawniéj w swem gorączkowem rozdrażnieniu, zaniemiał, i ztąd pochodzi ta rażąca sprzeczność między groźnemi manifestacyami w miesiącu maju a dniem onegdajszym.

Książę zamyśla udać się w najkrótszym czasie do Gałaczu i innych miast, których dotąd nie zwiedził; mówią także o projekcie podróży do Wiednia, Berlina, Paryża, Florencyi i Rzymu.

Rokowania o pożyczkę wcale się dotąd nie powiodły, a nawet uznanie księcia nie ośmieliło kapitalistów zagranicznych do wejścia w stosunki z rządem tutejszym. Jako przyczynę odmownéj odpowiedzi podają niepewność stosunków na Wschodzie, która przez poruszenie kwestyi oryentalnéj staje się nieuniknioną.

Dziś wieczorem dla uczczenia święta imienin księcia urządzają zamieszkali tu Niemcy olbrzymi pochód z pochodniami przy odgłosie dwóch muzyk pułkowych. Około 500 pochodni będzie w półkole przed pałacem ustawionych, deputacya wręczy księciu po złożeniu życzeń album z fotografiami kilkuset członków towarzystwa strzeleckiego, do którego i solenizant należy.

Wiedeń 10 listopada. W dniu wczorajszym o godzinie 6¾ z wieczora N. Pan powrócił do Wiednia. Dla powitania JCMci znaleźli się zawczasu na dworcu kolei północnej wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta, ministrowie Beust i Wüllerstorf, jenerał głównodowodzący w Wiedniu br. Hartung, dyrektor policyi Strobach, burmistrz Zelinka na czele rady miejskiej, magistratu i wydziałów okręgowych, wreszcie izba handlowa pod przewodnictwem swego prezesa p. Winterstein. Gdy JCMość wysiadł z wagonu, przybliżył się burmistrz Zelinka i powitał Go następującemi słowy:

„WCMość powziąłeś wzniosłe postanowienie poniesienia osobiście pociechy i pomocy tym krajom i okolicom, które klęski ostatnich wypadków wojennych i poczynienia zarządzeń zmierzających do podniesienia materyalnej pomyślności Waszej Ces. Mości.

Wszędzie, gdziekolwiek WCMość ukazać się łaskiewie raczyłeś, witano Cię wdzięcznem sercem jak zbawcę w potrzebie, i jako szafarza łaski i życzliwości cesarskiej i wszędzie w tropy za odjeżdżającym podążały sta tysięcy najszczerszych błogosławieństw.

Opatrzność boska wzięła WCMość w swą dobrotliwą opiekę podczas tej nużącej podróży. Cała ludność Wiednia, której pomyślność od więcej niż półtysiąca lat z pomyślnością swego dostojnego domu panującego najściślej jest zespoloną, składa dzięki Bogu Wszechmocnemu za szczęście, którego jej użyczył, dozwalając oglądać JCMość w najlepszem zdrowiu z powrotem pośród swych wiernych Wiedeńczyków.

Pozwól zatem Wasza Ces. Mość, abym w imieniu całej ludności wiedeńskiej to radośne uczucie oblekł w szaty i dołączył prośbę pełną uszanowania, aby i wiernemu ojczystemu miastu W. Ces. Mości zachowaną była nadal przychylnosć i łaska cesarska, w której jedynie miasto szczęście swe znaleźć może.

A Bóg Wszechmocny niechaj wysłucha naszego wołania: Niech żyje Cesarz Franciszek Józef i dostojny dom cesarski!“

Na słowa powyższe N. Pan odpowiedział mniej więcej jak następuje:

„Dziękuje Wam, panie burmistrzu, za uczucia przywiązania wyrażone imieniem wiernego miasta Wiednia.

Zwiedziłem kraje nawiedzone wojną aż do ostatnich kresów, znalazłem wiele nędzy i niedostatku — ale wszędzie doznałem dowodów niezłomnej wierności i przywiązania do Cesarza i monarchii.

Przy wiernem usposobieniu Mego ojczystego miasta, tuszę, iż z pomocą bożą przy wytrwałości i jedności zdążamy do lepszej przyszłości.“

Poczem Cesarz JMci zwrócił się do prezesa izby handlowo-przemysłowej dolno austryackiej, Wintersteina, który przemówił jak następuje:

N. Panie!

Izba handlowo-przemysłowa dolno-austryacka wita z najgłębszem uszanowaniem Waszą Ces. Mość przy powrocie Swym z podróży, podczas której ochronna ręka Boga widocznie spoczywała na uświęconej osobie Waszej Ces. Mości. Szlachetne serce Waszej Ces. Mości, dzieła miłosierdzia: szafowania pociechą, ulgą i pomocą, w pełnej dopełniło mierze. Równocześnie Wasza Ces. Mość raczyłeś poczynić zarządzenia w dziedzinie gospodarstwa narodowego i wydać rozkazy, których spełnienie — przy zespoleniu wszystkich części monarchii i oddziaływaniu wzajemnem ich stosunków ekonomicznych — żywo obchodzi interesa kraju koronnego Dolnej Austryi.

Podniesienie gospodarstwa narodowego, z którem wykształcenie ducha i uszlachetniająca wszystko piecza sztuk i umiejętności zawsze ręka w rękę postępuje, wskazałeś Wasza Ces. Mość według własnych swych kilkakrotnie powtarzanych słów, za jedno znajważniejszych zadań swego rządu w przyszłości. Spełnienie tego zadania z reprezentacyą ludów pobudzi do pożytecznej działalności spowite snem materyalne zasoby Austryi i stworzy potężne podwaliny potęgi i sławy Cesarstwa.

„Bóg niechaj dodaje siły Waszej Ces. Mości w tem wzniosłem dziele.“

N. Pan odpowiedział:

„Po ciężkich ciosach losu, które dotknęły państwo, zwrócę szczególną uwagę na sprawy gospodarstwa narodowego i handlu. Liczę na szczególną pomoc Izb handlowych i przemysłowców całego państwa — mianowicie zaś na pomoc Izby handlowo-przemysłowej wiedeńskiej.“

Po tych przemówieniach Cesarz udał się do salonu, gdzie oczekiwali nań arcyksiążęta i ministrowie. Poczem N. Pan wsiadł do powozu wśród dźwięku muzyki grającej hymn ludu i okrzyków tłumu licznie zgromadzonego. Ulice Jägerzeile, Mariahilf, Rynek i most Aspern przez które ekwipaż cesarski przejeżdzał, świetnie były oświetlone. Powóz burmistrza poprzedzał karetę dworską. N. Pan udał się wprost do Schönbrunu.

Przemowy burmistrza Zelinki i prezesa Izby handlowej Wintersteina nieznaczne tylko, jak widzimy, zawierają aluzye polityczne. W przemowie burmistrza dopatrzylibyśmy się jej w ustępie, w którym mówił, iż „rodzinne miasto JCMości szczęścia nie znajdzie bez łaski i życzliwości cesarskiej,“ bo wiadomo, że po zachowaniu się „rodzinnego miasta JCMości“ podczas wojny tegorocznej, Wiedeńczycy skrupuły niejakie powzięli względem tego, czy zasłużyli, aby łaska i życzliwość monarsza i nadal była im zachowaną. Wyraźną zaś jest aluzya polityczna w przemówieniu prezesa Izby handlowej, iż podniesienie gospodarstwa narodowego tylko przy współudziale reprezentacyi ludów nastąpić może.

I dzienniki wiedeńskie na powitanie JCMości wysłały artykuły wstępne w numerach sobotnich. *Presse*, która z góry przepowiadała, iż podczas podróży cesarskiej uczciwy patryotyzm zadawalniać się będzie świadomością spełnionego obowiązku, a patryotyzm frazesowy połyskiwać zwodniczemi blaski, sądzi, że wrażenia podróży nie mogą być przychylne polityce hr. Belcredego, a tuszy, że sejmy krajowe jeżeli tylko będą istotnemi tłómaczami usposobienia ludności, przyniosą pospołu z temi wrażeniami to, czego Austrya potrzebuje, to jest „parlamentarnej jedności wszystkich szczepów Austryi.“

Niemniej pełną otuchy jest *die Debatte*, powołując się na to, iż podczas podróży cesarskiej dojrzała myśl przyspieszenia porozumienia z Węgrami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. Pan Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski przejechał dziś rano do Wiednia, nie zatrzymawszy się w Krakowie. Z powrotem będzie tu za kilka dni.

— Wczoraj wieczór odbyło się pełne posiedzenie Towarzystwa Naukowego. Prezes Dr Majer odczytał naprzód odezwę Senatu Akademickiego z powinszowaniem 50-letniego istnienia Towarzystwa. Następnie Prezes zdał sprawę z czynności całorocznych Towarzystwa. Wreszcie odbyły się wybory: Dr Majer wybrany ponownie prezesem, jak i p. H. Seredyński podskarbim; sekretarzem zaś wybrany p. J. Szujski w miejsce prof. Dra Burzyńskiego, który dla słabości zdrowia wymówił się od dalszego urzędowania. Jutro podamy bliższe szczegóły tego posiedzenia.

— Na jutrzejsze poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej przypada wielka liczba przedmiotów, a ważniejsze są: płaca drugiego wiceprezydenta; zamknięcie rachunków funduszu miejskiego z r. 1864; budżet miejski na r. 1867; wnioski Prezydenta Dra Dietla względem wychowania publicznego (sprawozdawca Dr Majer); republikacya taryfy opłat akcyzowych; wnioski pp. Gumplowicza i Mieroszowskiego względem przyszłego wypuszczania w dzierżawę akcyzy (sprawozdawca p. Mieroszowski); urządzenie straży ogniowej (spraw. p. Jawornicki); nominacya 12 obywateli do wielkiego wydziału Kasy Oszczędności; wybór 2 członków Rady miejskiej do Rady ogólnej Domu przytułku i pracy; wniosek o kwaterunkach Dra Koczyńskiego (sprawozd. p. Zieleniewski); sprawa wynagrodzenia miasta za kwaterunki wojsk rosyjskich w r. 1849 (sprawozd. Radca magistr. Dr Strzelecki). Nadto przy drzwiach zamkniętych odbędzie się wybór drugiego wiceprezydenta.

— D. 29 października wrócił z niewoli rosyjskiej Franciszek Czajkowski, 26 lat liczący, właściciel dóbr z Bóbrki.

— Astronomowie zapowiadają ciekawe zjawisko w nocy z d. 12 na 13 listopada, to jest deszcz meteorolitowy. Wiadomo, że tak zwane gwiazdy spadające najgęściej pojawiają się corocznie o tej porze, lubo i w innych nocach dostrzegać się dają. Lubo natura tych ciał palnych nie jest jeszcze należycie poznana, wszelako astronom Olbers, od dawna zajmujący się obserwacyami nad tem zjawiskiem, utrzymuje, że gwiazdy spadające należą do ciał niebieskich jeszcze nie skupionych, które w niezmiernej liczbie krążą około słońca, areolity zaś są oderwanemi od nich okruszynami. Już Humboldt zapisał deszcz meteorolitowy, największy, jaki za jego długiego życia się zdarzył, w d. 13 listopada 1799. Olbers obliczył niezmiernie wielki spadek meteorolitów na noc 12go listopada 1867; zaś komitet meteorologiczny londyński, naznacza to zjawisko tej samej daty w roku bieżącym, albowiem przewodniczący tego komitetu James Glaisher zauważał, że wszystkie spadające gwiazdy skupiają się około znaku Lwa. Ziemia zaś w tym dniu przechodzić ma przez obręcz tych ciał niebieskich. Zobaczymy, jak dalece sprawdzi się ta zapowiedź.

— Miasto Kazimierz nad Wisłą w Lubelskiem, słynne niegdyś śpichrzami murowanemi w 14tym wieku i handlem zboża, późniéj podupadłe, nawiedzone zostało pożarem w nocy 24 października. Zajęło się w domu aptekarza, i ogień zniszczył 13 domów najpiękniejszych. Zaledwie mieszkańcy zdołali unieść życie. Przeszło sto rodzin pozostało bez schronienia. Straty liczą najmniéj na sto tysięcy rubli.

— D. 3 listopada około 9éj wieczorem, pani Chapuis, młoda i piękna aktorka teatru *Nouveautés* w Paryżu, miała właśnie za chwilę wchodzić na scenę, gdy zawołano jéj z za kulis, że mąż jéj ma naglący do niéj interes. Pani Chapuis wyszła ku drzwiom i tam mąż jéj zbliżywszy się ku niéj, jakby jéj miał coś

powiedzieć do ucha, pchnął ją w piersi sztyletem. Ugodzona padła na ziemię, a w téj chwili p. Chapuis, gdy obecni zaledwie wyszli z osłupienia i rzucili się na ratunek jego żony, ugodził się kilka razy sztyletem. Rana pani Chapuis nie jest niebezpieczną, a mąż jéj, który mniemał, że ją na miejscu trupem położył, nie daje żadnéj nadziei ocalenia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Ulm 9go listop. Rada miejska i naczelny burmistrz postanowili zanieść do króla prośbę względem zniesienia twierdzy.

Paryż 9 listop. Zapewniają, że dwór wyjedzie 13go do Compiègne. Jen. Fleury udaje się 15go do Florencyi. Dzienniki wieczorne donoszą, że 42 osób, po większej części studentów, aresztowanych zostało we środę w pewnej kawiarni na placu ś. Michała. Wytoczono im proces o należenie do tajnego towarzystwa.

Rzym 9 listop. Lord Clarendon przybył tutaj. Mówią o zamiarze rozbrojenia ludności w Rzymie.

Londyn 10 listopada. Na zwykłéj dorocznej uczcie w City w dniu wczorajszym hr. Derby dał poznać, że Anglia skłonną jest zagodzić spór względem okrętu „Alabama" w sposób zgodny.

Ateny 8 listopada wieczór. (*Wand.*) Sfakioci odrzucili propozycye Mustafy paszy. Poczem zaszła nieprzygotowana utarczka w Askyfa. Powstańcy otrzymali górę w Agia Mariniana. Dowodzący jenerał Jachia pasza raniony został i umarł.

Nowy Jork 8 listop. wieczór. Pogłoska o abdykacyi Cesarza Maksymiliana uważaną jest za zmyśloną.

Nowy Jork 8 listop. wieczór. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Seward, domaga się w liście do posła angielskiego Bruce, amnestyonowania Fenistów w Kanadzie, z powodu, iż wina ich jest czysto politycznej natury. *New-York-Times* donosi, że Campbell udał się do Mexyku w charakterze pełnomocnika amerykańskiego, uwierzytelnionego przy Juarezie.

Ani wątpić można było, że wiadomość o przytrzymaniu w Krakowie ajenta Mierosławskiego użytą zostanie przez organa rosyjskie za broń przeciw Polsce, a mianowicie przeciw Galicyi. Pierwszy tego znak napotykamy już w tym wiedeńskim dzienniku, który służy Rosyi. Organ ten jednoczy razem hr. Gołuchowskiego, ks. Czartoryskiego, Mierosławskiego, bo idzie mu o to właśnie, aby dowieść, że wszystkie drogi prowadzą do jednego celu.

Zeidlers Corresp., pół urzędowy organ pruski, powiada z całą naiwnością, że uznanie księcia Karola Rumuńskiego przez Rosyę, sprawiło niejaką niespodziankę w Berlinie. Dla nas wszelako nie było ono niespodzianką, lecz przeciwnie, donosząc o tem, że konsul jlny rosyjski w Bukareszcie sam jeden nie przybył na pożegnanie księcia Karola, gdy ten wyjeżdżał do Konstantynopola, dodaliśmy, że jest to komedya. Ale nie poprzestaje *Zeidlers Corresp.* na tej niespodziance; mniema ona bowiem, że ks. Karol przeznaczony jest odegrać ważniejszą rolę na Wschodzie, aniżeli dotąd przypuszczano, a nawet być może, iż stanie się znakomitym mężem dla rasy greckiej. Jeżeli, jak twierdzi *Monde*, ks. Karol zaślubi księżniczkę Leuchtenberską, będzie to oznaką, że Prusy i Rosya wspierać go będą w przyszłych na Wschodzie zajściach.

Ponieważ ustawa tycząca się wyborów do parlamentu północno-niemieckiego już jest publikowaną, przeto, jak mówi urzędowa pruska *Nordd. allg. Ztg*, potrzeba ją tylko zaprowadzić w krajach zabranych. Niebawem wyjdą dotyczące rozporządzenia królewskie, które zarazem obowiązywać będą księstwa Nadelbiańskie; co zaś się tyczy Lauenburga, tameczny sejm uchwali ustawę.

Tenże sam dziennik posądza publicystykę duńską o agitacyę w Szlezwiku pod względem narodowości. Rząd pruski spodziewa się jednak, że z czasem wyjaśnią się zapatrywania pod względem kwestyi przyłączenia do Danii północnego Szlezwiku. Znaczy to innemi słowy, że z czasem rząd pruski postara się, aby o powróceniu części Szlezwiku Danii nie było mowy.

Mimo zaprzeczenia z Wiednia, *J. des Débats* utrzymuje w liście z Medyolanu, że małżeństwo królewicza Humberta z jedną z arcyksiężniczek austryackich jest pewne.

La Finance donosi z Medyolanu, że Mazzini za czyna się znów ruszać. Posłał on do Rzymu blisko milion franków przez dwóch Anglików, na cele ruchu.

Dotąd niema jeszcze nic pewnego, kto będzie reprezentował rząd włoski w Wiedniu. Wymieniano jenerała hr. Menabrea, lecz ten odmówił podobno przyjęcia tej posady ze względów na stan zdrowia swojej żony; margr. d'Azeglio również miał jej nieprzyjąć, a teraz wymieniają margrabiego de Launay posła w Petersburgu, tudzież hr. Thaon di Revel. *Wiener Journal* zaprzecza, aby co do hr. Revela było już coś pewnego; owszem utrzymuje, że do tej chwili nic jeszcze w tej mierze nie jest postanowionem.

Lubo stłumione powstanie w Sycylii, nie można jednak twierdzić, aby umysły wróciły do uspokojenia. Rząd będzie musiał zamienić środki surowości na środki pojednawcze. Jenerał Cardona ma być z tego powodu usunięty. Bandy powstańcze przemieniły się w bandy rozbójnicze, które niepokoją mieszkańców i aż pod samą stolicę wyspy zapuszczają się.

Otwarcie obu Izb belgijskich nastąpi d. 14 bm. w Brukselli.

W Tryeście otrzymano parowcem Loyda doniesienia z Aten z dnia 3 b. m. Mówią one, że Izba deputowanych odroczoną została na dni 40. W obozie turecko-egipskim na Kandyi ma panować tyfus. Powstańcy zostali pobici pod Sfakia. Dowódzca eskadry francuskiej nie chciał przyjąć adresu powstańców, oświadczając, że od swojego rządu ma rozkaz nie tylko nie być powstaniu w niczem pomocnym, ale owszem wspierać moralnie Turków. W Tesalii i Epirze duchowieństwo wyższe i archonci (przełożeni gmin) sprzyjają po części Turkom. Rozboje w tej chwili ucichły. Ministrowie wojny i spraw wewnętrznych wydali okólniki, w których zalecają utrzymanie neutralności. Zgromadzenie narodowe Kandyi wystosowało do króla Jerzego adres, prosząc go o wstawienie się do państw chrześciańskich, iżby rodzinom ich wolno było przesiedlić się do Grecyi. Doniesienia o powstaniu w Tesalii nie potwierdzają się.

Tąż samą pocztą nadeszły wiadomości z Konstantynopola z dnia 3 b. m. Oprócz rosyjskiego posła, nie był także w odwiedziny u księcia Karola poseł hiszpański. (Wiadomości późniejsze mówią, że byli obaj. *Red.*). Poseł hiszpański domagał się podobno wspólnego z Francyą protektoratu nad Miejscami Świętemi. Sultan wzbrania się sankcyonować przywileje żądane dla chrześcian przez wielkiego wezyra. W pewnem miejscu w Albanii przyszło do zajścia między chrześcianami i Turkami, w którem wiele domów chrześciańskich zostało zrabowanych i spalonych.

Korweta włoska „Magenta" odpłynęła 1go września z Japonii do Chin, aby zawrzeć traktat z Chinami.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.